

Dźwięk syren upamiętni 45 rocznicę wybuchu wojny

Wojewódzki Inspektorat Obrony Cywilnej w Łodzi podaje do wiadomości, że w związku z 45 rocznicą napadu hitlerowskiej na Polskę w dniu 1 września o godz. 12.00 uruchomione zostaną syreny alarmowe we wszystkich miastach województwa miejskiego łódzkiego.

Podczas uruchomienia syren padany będzie — sygnał ciągły, trwający 1 min.

Komunikat TVP

1 września, w 45 rocznicę wybuchu II wojny światowej Telewizja Polska w programie przeprowadzi specjalną transmisję z Westerplatte, Katowice i Warszawy. Początek programu o godzinie 5.40 rano (w 1939 roku o tej porze zegary wskazywały godzinę 4.40).

Pokojowe demonstracje w Limie



Pomimo rządowego zakazu, w stolicy Peru odbyła się pokojowa demonstracja pod hasłem walki o pokój i sprawiedliwość społeczną i przeciw terrorowi. W mieście wprowadzono kontrolę wojskową.

CAF — UPI — telefoto

Trwa strajk górników



W Esington doszło do gwałtownych starć 2 tys. górników z policją. Kilka osób odniosło rany. Demonstrantom nie udało się jednak zablokować kopalni. N/ż: efekt gniewu, w jaki wpadli górnicy dowiedziawszy się, że jednemu z lamistratów udało się dotrzeć do kopalni.

CAF — AP — telefoto

Wydanie I ŁÓDŹ piątek 31 sierpnia 1984 roku Rok XL 206 (10694) PL ISSN 0208-7707 Nr indeksu 35004 Cens 5 zł

DL

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Prowokacja gliwicka



Koncentracja niemieckich wojsk przy granicy z Polską w przeddzień wrześniowej agresji. Fot. Archiwum

31 sierpnia 1939 roku o godzinie 20 grupa przebranych po cywilnemu esesmanów napadła na radiostację w Gliwicach. Niemiec prowokatorzy po terroryzowaniu pracowników radiostacji odczytali po polsku przygotowaną odezwę, w której jakoby polscy powstańcy nawoływali do rozprawy z Niemcami i głosili, że Gliwice opuszczone zostały przez Polaków. Następnie hitlerowcy zdemolowali urządzenia radiostacji i pozostawili w niej zwłoki zamordowanej wcześniej ofiary, które uwiarygodnić miały w oczach opinii publicznej „prawdziwość” spreparowanej przez faszystów prowokacji.

Napad w Gliwicach był ostatnią i jedną z najgroźniejszych prowokacji nadgranicznych, które miały dać Hitlerowi bezpośredni pretekst do napadu na Polskę, jakoby w odwecie za powtarzające się napady „polskich dywersantów” na niemieckie urzędy i placówki celne. W wyniku tych prowokacji cała goebbelsowska machina propagandowa domagała się odwetu i poskromienia Polaków

Gliwice były więc ostatnim i szczególnie ohydny akordem tych prowokacji.

W kilka godzin później rozpoczęto II wojnę światową, zaczęła się ona najazdem na Polskę w dniu 1 września o godzinie 4.45 rano.

NAJWIĘKSZA IMPREZA WYSTAWIENNICZA W RWPG

Łódzkie akcenty na Targach Lipskich

(INFORMACJA WŁASNA)

W najbliższą niedzielę 2 września rozpoczyna się w Niemieckiej Republice Demokratycznej w Lipsku, koło Międzynarodowe Targi Jesienne — największa impreza handlowa w krajach socjalistycznych. Weźmie w niej udział przeszło 150 przedsiębiorstw i organizacji handlu zagranicznego z państw członków RWPG, nie licząc oczywiście liczących firm zachodnich.

W Targach Lipskich bierze także udział 30 polskich central handlu zagranicznego oferując takie towary jak maszyny włókiennicze, maszyny do obróbki drewna, pojazdy komunikacji miejskiej, wyroby chemiczne i artykuły rynkowe. Wśród wystawców nie zabraknie i łódzkich spółek handlu zagranicznego.

Tradycyjnie już w centrum Lipska — w Ringmessehaus prezentować będą wyroby przemysłu lekkiego trzy łódzkie spółki włókiennicze — „Confexim”, „Textilimpex” i „Tritol”. Na ponad 200 metrach kw. oferować będziemy tkaniny, odzież oraz dziewiarstwo.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego

W Warszawie zebrał się wczoraj na plenarnym posiedzeniu Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego. Przez ponad 13 lat czuwał on nad resytucją tego wielkiego pomnika polskiej państwowości i kultury — propagował ideę odbudowy, gromadził środki pieniężne i dary rzeczowe, dbał o dobrą jakość robót.

Zadania postawione w 1971 r. przed komitetem zostały wykonane. Zamek jest już niemal w całości odbudowany. Dzisiaj — w przeddzień rocznicy napadu Niemiec hitlerowskich na Polskę — otwiera swe podwoje przed społeczeństwem. Zamek będzie nie tylko pełnił funkcje muzealną, ale także państwowo-społeczną i kulturową.

Obywatelski komitet — wobec wykonania zadania — postanowił zakończyć swą działalność. W przyjętej uchwałe wyrażono serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do odbudowy zamku swoją ofiarnością i wysiłkiem oraz zwrócono się do Polaków w kraju i za granicą o dalszą pomoc pieniężną i w darach na rzecz zamku. Komitet postanowił przekazać Ministerstwu Kultury i Sztuki

ośmą dyrekcji Zamku Królewskiego swój majątek trwały, ruchomości oraz środki finansowe.

Działaczom komitetu serdeczne podziękowania przekazał minister kultury i sztuki prof. Kazimierz Żygulski. Poinformował on, że powołana została Społeczna Rada Zamku, która będzie niejako kontynuatorem działalności komitetu, dbając o należyte funkcjonowanie tego szczególnego dla naszego społeczeństwa i państwa obiektu.

W godzinach popołudniowych do zamku przybyło ponad 280 działaczy społecznych, budowlanych, pracowników zakładów państwowych i rzemieślniczych, którzy położyli szczególne zasługi w odbudowie i wyposażeniu zamku. Decyzja Rady Państwa zostały im przyznane odznaczenia państwowe.

(PAP)

Napięta sytuacja na terytoriach okupowanych przez Izrael



Izraelskie pojazdy opancerzone patrolują wioski położone w południowej okupowanej części Libanu.

Na okupowanych przez wojska izraelskie terytoriach arabskich utrzymuje się poważne napięcie. W miastach i osiedlach wiejskich trwa strajk powszechny i odbywają się masowe demonstracje. Ich uczestnicy protestują przeciwko okupacyjnym porządkom. Jak wiadomo, władze izraelskie wprowadziły ostatnio nowe dowody osobiste dla mieszkańców okupowanej części syryjskich Wzgórz Golan. Posunęła to jest częścią globalnej polityki Tel-Awiv, zmierzającej do całkowitej aneksji terytoriów arabskich w ramach tzw. „wielkiego Izraela”.

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Klub Publicystów „Przyjaźń” skierowało do wszystkich dziennikarzy w Polsce, do wszystkich postępujących dziennikarzy w świecie, apel w obronie pokoju.

Niech środowisko dziennikarskie — głosi apel — zdecydowanie i jednoznacznie przeciwstawia się — swojej pracy i działaniem — wszelkim przejawom łamania prawa międzynarodowego, wysiłkowi zbrojeni, polityce arogancji, przejawom agresji, we wszelkiej postaci. Uczynimy wszystko, aby zachować pokój!

(PAP)

W obronie pokoju

Walki z kontrrewolucjonistami



Armia sandinowska przeprowadziła kolejną operację przeciw kontrrewolucjonistom, którzy wtargnęli w północne rejony kraju.

Ministerstwo obrony poinformowało, że wojska sandinowskie stoczyły walki z oddziałami kontrrewolucjonistów w pobliżu miejscowości San Juan Del Rio Codo, San Jose de Bacay i Chilali eliminując z walki 20 „Contras”. W wyniku walki żołnierze sandinowscy zdobyli wiele granatników i broni maszynowej, w którą CIA wyposaża byłych gwardzistów somozowskich. Na zdjęciu: jeden z oddziałów „Contras”.



Foto: A. WACH

WYWIAD TYGODNIA z Dominikiem

Dominik Kubuj uczeń klasy pierwszej Szkol. Podst.

— Tak, to ja.
— A ja jestem z „Dziennika Łódzkiego”. Czy chciałbyś mi udzielić wywiadu i porozmawiać ze mną o szkole? (W słuchawce zapada długa cisza, czekam jednak na przychyłność).
— No... Nawet mogłbym. Tylko dokładnie o czym będziemy rozmawiać; czy nie za długo? Wyjaśniłam, obiecałam. O umówionej porze mój rozmówca opuścił kolegów i podwórko. Przy herbatce i ciastkach zacieśnił do rozmowy.
— Tak jest poważny, chyba nie boisz się szkoły? — Boję.
— Szkoly?
— Nie, pani. Mówiłam, że tak się jest niegrzecznym, to może być kiepsko. Nawet łania. No i oczywiście dwójka, a ja chcę mieć piątkę.
— Jaka musi być pani?
— Ładna. A żebym była w szkole grzeszmy, to musi być jeszcze dobra. Żebym była lubiana.
— Co jest najważniejsze jak się idzie do szkoły?
— Ręczy. Trzeba wszystko mieć: tornister, kredki, książki, zeszyty i jeszcze gumkę. Mamunia musi się o to postarać.
— Jak myślisz, czego nauczyciele powinni cię nauczyć w szkole?
— Wszystkiego! Żebym był mądry i grzeszny.
— Co to znaczy być mądrym?
— Dobrze nie wiem, ale tak się mówi. To chyba chodzi o to, żebym był dobry i pracowity.

— Praca jest więc ważna?
— Jasne! Bo trzeba zarabiać pieniądze.
— Czyli pieniądze są ważne?
— Tak. Bo się składa i chce się mieć więcej. Ja składam na psa.
— No tak, ale w szkole też trzeba pracować.
— Właśnie. Bez pieniędzy!
— Myślisz, że to nie jest w porządku?
— Chyba nie jest. Bo jak się pracuje, to się zarabia. Pracować trzeba w pracy.
— Ale sam mówisz, że najważniejsze to być mądrym.
— I wiedzieć wszystko o całym świecie. A jak się jest mądrym, to się zarabia.
— Oszczędzasz na psa, a na co chciałbyś zarobić?
— Na „Mercedesa” i jeździć po świecie.
— W podróży na pewno wiedza się przyda. W szkole — chyba wiesz — będziesz się uczył różnych przedmiotów...
— Wiem. Polskiego, matematyki, ale na razie żaden mnie tak dobrze nie interesuje. Liczę na panią. Ale lubię oglądać flagi (tu ja muszę przyznać się ulubionej broszurce) najpiękniejsza jest flaga Fidzi.
— Dokąd chciałbyś podróżować?
— Gdzieś tak do pięciu krajów. Najpierw do Hiszpanii, bo tam dobrze grają w piłkę, ale jeszcze na Węgry, do Bułgarii i do Rumunii.
— Dokąd chciałbyś podróżować?
— Gdzieś tak do pięciu krajów. Najpierw do Hiszpanii, bo tam dobrze grają w piłkę, ale jeszcze na Węgry, do Bułgarii i do Rumunii.

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ CONTESTE

W 244 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.45, zjdzie zaś o 19.26.

Imieniny obchodzą:
Bogdan, Izabela, Paulin, Rajmund, Świętosław
Dyżurny synoptyk

W dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie małe i umiarkowane, w ciągu dnia okresami duże. Temp. maks. w dzień około 23 st. Wiatry słabe i umiarkowane zachodnie i południowo-zachodnie.

Cisnienie o godz. 19 wynosiło 992,8 hPa (744,7 mm).

Ważniejsze rocznice
1749 — Ur. A. Radziściel, pisarz i filozof rosyjski.
1884 — Zm. F. Lassalle, niemiecki myśliciel.
1939 — Prowokacja gliwicka.
1919 — Otwarcie Opery Poznańskiej.

Taka sobie myśl
Bój odmierza się wielkością serca.

Uśmiechnij się



— Musiałem wbić gwóźdź, a nie ma żony, żeby mi go przetrzymała!

Mniejsza o sposób w jaki dotarłam do tego akurat młodzieńca który od jutra będzie uczniem Szkoły Podstawowej nr 36 Nasza wstępna rozmowa telefoniczna wyglądała tak:
— Czy Dominik Kubuj?

nr 36 w Łodzi

**PREMIER PRZYJAL
STALEGO PRZEDSTAWICIELA
PRL PRZY ONZ**

30 bm. prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął stałego przedstawiciela PRL przy Organizacji Narodów Zjednoczonych ambasadora Włodzimierza Natorfa.

**Z POBYTU
WĘGIERSKIEGO MINISTRA
OBRONY W POLSCE**

Przebywający w Polsce z oficjalną przyjacielską wizytą minister obrony WRL gen. armii Łojos Czinege na czele delegacji Węgierskiej Armii Ludowej — w trzecim dniu pobytu odwiedził Zakłady Elektroniczne „Wareł” im. Franciszka Zubrzyckiego w Warszawie.

**MINISTER
SPRAW ZAGRANICZNYCH PRL
ZŁOZY WIZYTĘ NA KUBIE**

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Republiki Kuby Idelfonso Malmierki w połowie września br. złoży oficjalną wizytę na Kubie szef Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski.

**POSIEDZENIE ZESPOŁU KC PZPR
DO SPRAW SYSTEMU KONTROLI
W PAŃSTWIE**

30 bm. odbyło się w Warszawie kolejne posiedzenie Zespołu KC PZPR ds. Systemu Kontroli w Państwie, które prowadził zastępca członka Biura Politycznego Włodzimierz Mokrzyński.

**PROBLEM
POLSKO-RADZIECKIEJ
WSPÓŁPRACY W ATOMISTRYCII**

Wczoraj — w drugim dniu pobytu w Polsce kierownika Państwowego Komitetu ds. Wykorzystania Energii Atomowej ZSRR — radzieckcy specjaliści odwiedzili w Świerku koło Warszawy dwa ośrodki naukowo-badawcze polskiej atomistyki: Instytut Energii Atomowej oraz Instytut Problemów Jądrowych.

**ZAKOŃCZENIE
V MIĘDZYNARODOWEJ SESJI
NT. MUZYKI ORGANOWEJ**

Referatami omawiającymi zagadnienia muzycznego wykonawstwa za-

24 godziny

Kończyła się 30 bm. w Koszalinie V Międzynarodowa Sesja Naukowa „Organy i muzyka organowa”.
**ŻOŁNIERZ URATOWAŁ
TONACĄ DZIEWCZYNKĘ**
Podczas zabawy nad Wisłą nurek porwał matracę, na którym pływająca 5-letnia Ewa S. zam. w Zabkach k. Warszawy. Dziecko wpadło do wody.
Z ratunkiem pospieszył szer. Siawomir Chrzanowski, który skończył do wody i wyratował dziewczynkę.

**WYSTAWA W ADELAJDZIE
W 40 ROCZNICĘ
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO**
Dużym wydarzeniem w życiu kulturalnym południowej Australii była wystawa poświęcona 40-leciu Powstania Warszawskiego, zorganizowana w Adelaizdzie przez Polsko-Australijskie Stowarzyszenie, Szukli.

**POLSKIE WYSTAWY
W BERLINIE**
W Ośrodku Informacji i Kultury Polskiej w Berlinie otwarto w czwartek dwie wystawy. Jedną z nich prezentuje prace Xawerego Duknickowskiego, druga zaś jest poświęcona akcji uwolnienia przez hitler-

rowców profesorów krakowskich wyższych uczelni w listopadzie 1939 roku, znanej pod nazwą „Sonderaktion Krakau”.
**PO ZGONIE
PIERRE'A DZEMAJELA**
W związku ze zgonem przywódcy falangi Pierre'a Dzemajela rząd Labradoru ogłosił w całym kraju 3-dniową żałobę narodową.

KATASTROFA SAMOLOTU
Radio Jaunde poinformowało, że w czwartek w wyniku katastrofy samolotu Kameruńskich Linii Lotniczych zginęło 100 osób. Z nieznanych jeszcze przyczyn samolot „Boeing 737” podczas startu stanął w płomieniach i w powietrzu eksplodował. Katastrofa wydarzyła się na lotnisku w Duala.

EPIDEMIA CHOLERY
Jak podały w czwartek władze Singapuru, dalszych 32 mieszkańców jednego z domów starców zostało umieszczonych w szpitalu z objawami cholery. Łączna liczba zanotowanych przypadków zachorowań wzrosła już do 85.

**Minister E. Grzywa
w zakładach pracy woj. sieradzkiego**

Pięć zakładów pracy odwiedził w czasie czwartkowej wizyty w województwie sieradzkim minister przemysłu chemicznego i lekkiego Edward Grzywa oraz towarzyszący mu gospodarze województwa: I sekretarz KW PZPR Janusz Urbanik i wojewoda sieradzki Kazimierz Clapka.
W Łasku po zwiedzeniu ZZPOW „Wółczanka” i zapoznaniu się z problemami zakładu, spotkał się na hali produkcyjnej z zatrudnioną tam w większości kobietą załogą, odpowiadając na szereg pytań dotyczących spraw społecznych, produkcyjnych i perspektyw rozwoju przemysłu odzieżowego. Łaski oddział łódzkiej „Wółczanki” należy do najlepszych w swej branży. Ponad 90 procent wytwarzanych tam koszul znajduje zbytno w wymagającym rynku zachodnim.
W Zdunskiej Woli minister Edward Grzywa przebywał w ZPB „Zwołtex” — krajowym potencjale w produkcji ręczników i tkanin frotte, w ZPDz. „Wola” — największej w Polsce fabryce rajtuzy wełnianych, wełnopodobnych i bawełnianych oraz w ZPW „Wolana” znanych z wdrożenia tzw. bezzałogowego systemu pracy.
W „Wolanie” minister spotkał się z aktywem politycznym i gospodarczym zakładu. W trakcie spotkania dyrektor ZPW „Wolana”, Romuald

**Pierwszy pasażer
w kosmosie**
W czwartek o godz. 14.42 czasu warszawskiego wystartował z Przylądka Canavera na Florydzie trzeci z kolei amerykański wahadłowiec kosmiczny „Discovery” z 6-osobową załogą na pokładzie. W jej skład wchodzi druga amerykańska astronautka, 35-letnia Judy Resnik oraz 36-letni Charles Walker, z zawodu inżynier przemysłowy, pierwszy pasażer, którego koszty podróży zostały opłacone.
Wkrótce po starcie do mającego trwać 6 dni lotu, wahadłowiec wszedł na planowaną orbitę.

**OŚWIADCZENIE ŚRP
1 września — dniem pokoju**

Światowa Rada Pokoju ogłosiła 30 sierpnia oświadczenie, w którym czytamy m.in.:
1 września br. obchodziliśmy 43 rocznicę wybuchu II wojny światowej, rozpoczętej atakiem Niemiec hitlerowskich na Polskę, a zakończoną w 1945 r. wybuchem amerykańskich bomb atomowych nad Hiroszimą i Nagasaki.
Podczas tej wojny zginęło ponad 50 milionów ludzi, z tego w samym Związku Radzieckim 20 milionów. Tysiące miast zostały zniszczonych, pomniki historii i cywilizacji zrównano z ziemią.

Wspominając te dni wielkiego nie-
szczęścia i rozpacz, powinniśmy
czynić wszystko, aby zatrzymać
szalony wysięg zbrodni, prowadzą-
cy do następnej konfrontacji, która
byłaby bez wątpienia niszczy-
cielką wojna jądrowa.
Niech Światowy Dzień Pokoju,
obchodzony 1 września, stanie się
okazją do głębokiej refleksji polity-
cznej nad dzisiejszą sytuacją.
ŚRP wzywa do obchodzenia dnia
1 września jako Dnia Pokoju.

**W czwartą rocznicę podpisania
porozumienia szczecińskiego**

30 sierpnia minęła czwarta rocznica podpisania porozumienia szczecińskiego pomiędzy Komisją Rządową a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym z siedzibą w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Podpisano je w trzydziestym dniu strajku, jako pierwsze w kraju.
Z tej okazji przedstawiciele sto-

czniowej załogi złożyli wiązkę kwiatów przed tablicą pamiątkową znajdującą się przy bramie głównej tego zakładu. Kwiaty złożyli: dyrektor naczelny stoczni — Stanisław Ozimek i I sekretarz KZ PZPR — Zenon Pyda oraz przedstawiciele stoczniowego zarządu związków zawodowych, Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego i Rady Pracowniczej, a także delegacje poszczególnych wydziałów stoczni. (PAP)

Łódzkie akcenty

(Dokończenie ze str. 1)
Wśród wystawców są renomowane firmy: „Próchnik”, „Wółczanka”, „Damina”, „Emfor”. Do konkursu o Złoty Medal Lipska zgłoszono m.in. dwie tkaniny bawełniane z Pabianic i Andrychowa, tkaninę liniową z Żyrardowa, 4 tkaniny wełniane z ZPW „Konstana” i Konstantynowa i ZPW „Tomtex” z Tomaszowa Mazowieckiego oraz obiówki ze zgieźskiego „Zeltoru”.
Warszawska „Sawa” startuje w estecie rywalizacji o medale z dziecięcą kurtką.

**Narkomania
w armii USA**

Narkomania w silech zbrojnych USA nabrała bezprecedensowych rozmiarów. Jak pisze kalifornijski dziennik „Seattle Times”, w ciągu minionych dwóch lat przychycono na narkotyki ponad 350 tysięcy żołnierzy i oficerów amerykańskich. Szczególnie zaniepokojeńca wzbudza możliwość dostępu narkomanów do „spustu jądrowego”.

Narkomania w silech zbrojnych USA nabrała bezprecedensowych rozmiarów. Jak pisze kalifornijski dziennik „Seattle Times”, w ciągu minionych dwóch lat przychycono na narkotyki ponad 350 tysięcy żołnierzy i oficerów amerykańskich. Szczególnie zaniepokojeńca wzbudza możliwość dostępu narkomanów do „spustu jądrowego”.

SPORT

Zawody „Przyjaźń-84”

Międzynarodowe zawody „Przyjaźń-84” stały na wysokim poziomie sportowym, przeprowadzone były sprawnie i przychylnie do umocnienia międzynarodowej współpracy — oświadczył podczas konferencji prasowej w Moskwie przewodniczący Komitetu Sportowego i Komitetu Olimpijskiego ZSRR Marat Gramow.
Sportowcy krajów socjalistycznych są i będą wiodącym idealem olimpijskim. Zawody „Przyjaźń-84” zorganizowane zgodnie z wymogami i normami międzynarodowych federacji sportowych, w żadnym wypadku nie były próbą przeciwdziałania się igrzyskom olimpijskim. Imprezo-
m towarzyszyła atmosfera serdeczności, wszyscy zawodnicy mieli jednakowe warunki startu, przestrzegane były zasady „fair play”.
W Moskwie i Tallinie startowali sportowcy 80 krajów. Zawody prowadziło 1100 sędziów, w tym wielu zagranicznych. W głównym centrum prasowym akredytowanych było 1900 dziennikarzy, w tym 800 zagranicznych.

Podczas zawodów „Przyjaźń-84” — jak podkreślił Marat Gramow — padło 18 rekordów świata (w Los Angeles było 11), a w 47 konkurencjach olimpijskich uczestniczyli 94 razy uzyskując wyniki wyższe niż rekordy olimpijskie. Na przykład podczas zawodów lekkoatletycznych w Pradze mistrzyni olimpijska z Los Angeles w rzucie dyskiem ze swym wynikiem zajęłaby dopiero 8 miejsce. To samo dotyczy biegu na 100 m, ppł. skoku w dal, wielu konkurencji strzeleckich i pływakich. Na wysokim poziomie stały zawody piływackie, w których wystąpił reprezentant 12 krajów. Na pływalni w Moskwie padły 73 rekordy krajowe, 5 rekordów świata i 11 rekordów Europy.
Marat Gramow podkreślił, iż atmosfera która towarzyszyła igrzyskom w Los Angeles potwierdziła słuszność decyzji Komitetu Olimpijskiego ZSRR w sprawie nieuczestniczenia sportowców radzieckich w olimpiadzie.

**ŚFZZ potępia
rząd W. Brytanii**

W Pradze opublikowano oświadczenie Światowej Federacji Związków Zawodowych, potępiające brytyjski rząd konserwatywny premier M. Thatcher, który usiłuje zabić strajk górników, zlikwidować ich związki zawodowe, pozbawić pracy tysiące ludzi oraz zdławić niezadowolone brytyjskie maszyniarzy z reakcyjnej polityki konserwatystów.

Porażka koszykarek z Finlandią

Za tydzień w Katowicach polskie koszykarki grać będą z Finlandią w eliminacjach mistrzostw Europy. W czwartek w ostatnim dniu turnieju „Przyjaźń 84” spotkały się właśnie te dwa zespoły. Niestety konfrontacja ta nie wypadła dla Polek pomyślnie. Nasze reprezentantki przegrały 60:82 (34:27).
O zwycięstwie Finek zdecydowały nie mniej nerwowa i lepsze pod względem taktycznym rozegrana końcówka. Polki prowadziły już 30 pkt. (43:33), a następnie 58:41. Piki przeciwnicy niktę po bardzo niecelnych rzutach naszych koszykarek za-

czyły zdobywać punkty z kontrataków. Na 4 min. przed końcem dołączyły do rzutu 60:90. Później nastąpiła seria niecelnych rzutów zawodniczek obu drużyn. Koszykarki pułdowały nawet w najdogodniejszych sytuacjach. Na 90 sek. przed końcem Finki objęły prowadzenie. Przez ostatnie 30 sek. przed chwilką Polek przetrzymały piłąk a wiadomości świetnie ułożyła to Anna Helman. Na 3 sek. przed końcem Polek uzyskały rzut z autu. Piłka trafiła do Grażyny Seweryn, ale jej rzut rozprószył prawie z powtórą boiska był niecelny.

Sensacyjne odkrycie

W Austrii odnaleziono nieznane dotąd teksty Eugena Ionesco. Publikuje je najnowszy numer magazynu „Pannonia”. Pochodzą one z okresu, kiedy Ionesco mieszkał w Bukareszcie i pisał w języku rumuńskim.

**Katastrofa
superbombowca**

Próba prototypu amerykańskiego superbombowca „B-1a” zakończyła się katastrofą. Samolot rozbił się w drodze na pustyni Mojave, w Kalifornii. Jeden z oblatujących został zabity, a trzech innych odniosło rany po katapultowaniu.
Przedstawiciel lotnictwa wojskowego USA oświadczył, że maszyna wykonywała lot doświadczalny „na bardzo niskim pułapie i z małą prędkością”.
Rozbit samolot był jednym z czterech doświadczalnych wariantów skonstruowanych do chwili obecnej bombowców „B-1”.

Biuro Handlu Zagranicznego „Wifama” pokazuje m. in. skracarkę fantazyjną oraz plecionkarkę z łódzkiego „Majedu”, a także tapety do krosien typu „MAV” oraz części zamienne do krosien z łódzkiego „Protometu” i kaliskiego „Kal-

Tymczasem w Stuttgarcie przypadkowo natrafiono na zbiór 123 chorągów i pieśni, przypływających kopięce Johanna Sebastiana Bacha Christianowi Friedrichowi Penzelowi (1737—1801). 32 spośród nich są nieznanymi dotąd dziełami. Przynajmniej jedno z tych dzieł — zdaniem rzeczoznawców z Instytutu Bacha w Getyndze — napisane zostało niewątpliwie przez Bacha. Sporne jest natomiast autorstwo pozostałych 31 nie znanych chorągów i pieśni. Również one mogły być napisane przez Bacha.

Z piłkarskich boisk

I liga radziecka: po 24 kolejkach spotkań o mistrzostwo ZSRR prowadził Zenit 28 pkt. przed Torpedo Moskwa 28 pkt. Wyniki: Dynamo Moskwa — Pachtakor Taszkent 3:0, Dynamo Mińsk — SNA Rostow n/Donem 3:0, Ararat Erewań — Szahtior Doneck 1:0, Zaglris — Dynamo Kijów 1:0, Neftczal Baku — Dynamo Tbilisi 1:1, Zemin Leningrad — Czernomoriec Odessa 0:1, Dniepr Dniepropietrowsk — Metalist Charkow 1:1, Karat Alama-Ata — Spartak Moskwa 0:0.
Wystartowała I liga RFN. Prowadzenie objeli piłkarze Bayernu Monachium, FC Koeln i Borussia Mönchengladbach, którzy wygrali swe mecze po 3:1. Wyniki: Werder Bremen — Bayer Uerdingen 1:0, Borussia Mönchengladbach — Schalke 04 3:1, VfL Bochum — Eintracht Frankfurt 3:3, Arminia Bielefeld — Ba-

**Yern Monachium 1:3, Eintracht Brunz-
zwick — FC Koeln 1:3, FC Kaisers-
lautern — VFB Stuttgart 2:1, SC
Karlsruhe — Waldhof Mannheim 3:2,
Bayer Leverkusen — Fortuna Dues-
eldorf 4:3, Borussia Dortmund — SV
Hamburg 1:2.**

W półfinałach międzynarodowego turnieju piłkarskiego w Amsterdamie Ajax Amsterdam wygrał z reprezentacją Rumunii 1:0 (0:0), a Atlético Mineiro (Brazylia) pokonało Feyenoord Rotterdam 3:2 (2:2).
Piłkarze Zambii zakwalifikowali się do następnej rundy eliminacji mistrzostw świata. W rewanżowym meczu Uganda wygrała z Zambią 1:0 (0:0). Jednak w pierwszym meczu Zambia pokonała swego rywala 3:0.
W towarzyskim meczu piłkarzskim rozegranym w Bogocie Kolumbia pokonała Argentynę 1:0 (0:0).

Zużycie ropy naftowej

Zdaniem państw stowarzyszonych w OPEC, a organizacja tych państw jest ciągle monopoliścią dyktującym i ceny i wydobycie, zużycie ropy naftowej na świecie normalizuje się po okresie wielkiego

Sabat w Brunzwicku

Brunzwick leży jakieś 30 km w linii prostej na zachód od granicy między NRD a FRN. W tym właśnie mieście zachodniemieckie organizacje przesiedleńcze wyznaczyły sobie na 2 września spotkanie w ramach odwetowej imprezy tzw. „Dnia ojczyzny”. Przybycie zapowiedział sam kanclerz federalny Helmut Kohl, ten który jeszcze nie tak dawno twierdził, że nie dostęga w swoim kraju ani jedne-
go rewizjonisty. Widać, że szef rządu bońskiego wyraźnie czuje potrzebę pokazania się wśród „ambasadorów pokoju”, jak w RFN określa się członków ugrupowań rewizjonistycznych, różnej maści ziomkostw i organizacji wypędzonych.
Rewizjonistyczne imprezy w Republice Federalnej odbywać się będą z szczególnym nasileniem przez cały wrzesień.
Rewizjonistyczne sabaty rozpoczynają się najazutem po 45 rocznicy września. Właśnie wtedy, gdy myślało wracać będziemy do tamtych dramatycznych wrześniowych dni 1939 r., w RFN odbywać będą i święcić triumf idea odwetu i prowo-kacji. To coś więcej niż tylko nagrabanie się z dramatu narodów całej Europy, to wręcz domaganie się powtórek z nie tak dawnej przeszłości lekcji historii.

Wokół „Arki Noego”

Coraz więcej mrocznych faktów wpływa na światło dzienne w związku z poszukiwaniami legendarnej Arki Noego. Na górce Ararat prowadzonym przez amerykańską ekspedycję.
Szef tej grupy, Marvin Steffins twierdził, że odnalazł szczątki arid i próbował się wydźwiżyć z Turcji ca-
łem ich dokładnego zbadania — w USA. Na tym tle doszło do konfliktu najpierw z kierownikiem innej amerykańskiej ekspedycji, byłym astronautą Jamesem Irwinem, który uważał, że pierwszy dokonał odkrycia, a następnie z władzami tureckimi, która zabroniły wywiezenia z kraju cennego znaleziska, uznając je za własność narodową.
Próba nielegalnego przemieszowania nie udała się. Steffins został aresztowany i zatrzymany na lotnisku celem przesłuchania.
Wkrótce potem na konferencji prasowej w Ankarze minister kultury i turystyki, Mukerrem Tasoglu poinformował dziennikarzy, że na Aratale zatrzymano również dwóch obywateli fińskich, którzy prawdopodobnie dokonywali tam poszukiwań. Co tam faktycznie robili, ustali dopiero śledztwo.
Tasoglu ujawnił także, iż w ubiegłym tygodniu w rejonie poszukiwań postrzelony został pewien Brytyjczyk, któremu jednak udało się nielegalnie opuścić Turcję, zanim można go było przesłuchać.

Coraz więcej mrocznych faktów wpływa na światło dzienne w związku z poszukiwaniami legendarnej Arki Noego. Na górce Ararat prowadzonym przez amerykańską ekspedycję.
Szef tej grupy, Marvin Steffins twierdził, że odnalazł szczątki arid i próbował się wydźwiżyć z Turcji ca-
łem ich dokładnego zbadania — w USA. Na tym tle doszło do konfliktu najpierw z kierownikiem innej amerykańskiej ekspedycji, byłym astronautą Jamesem Irwinem, który uważał, że pierwszy dokonał odkrycia, a następnie z władzami tureckimi, która zabroniły wywiezenia z kraju cennego znaleziska, uznając je za własność narodową.
Próba nielegalnego przemieszowania nie udała się. Steffins został aresztowany i zatrzymany na lotnisku celem przesłuchania.
Wkrótce potem na konferencji prasowej w Ankarze minister kultury i turystyki, Mukerrem Tasoglu poinformował dziennikarzy, że na Aratale zatrzymano również dwóch obywateli fińskich, którzy prawdopodobnie dokonywali tam poszukiwań. Co tam faktycznie robili, ustali dopiero śledztwo.
Tasoglu ujawnił także, iż w ubiegłym tygodniu w rejonie poszukiwań postrzelony został pewien Brytyjczyk, któremu jednak udało się nielegalnie opuścić Turcję, zanim można go było przesłuchać.

**Final afery
łapówkarskiej**

Przed jednym z sądów rejonowych w Budapeszcie stanęło 12 piłkarzy oraz 8 działaczy sportowych zamieszanych w aferę przekupniczą. Oskarżeni ustalili przy „zielonym stoliku” wyniki spotkań piłkarskich.

**Drużynowe MP
w kolarstwie**

W najbliższą niedzielę w Katowicach odbędzie się drużynowe mistrzostwo Polski w kolarstwie. Trasa wysięgu licząca 100 km będzie prowadziła z Katowic przez Giszowice, Mureki, Tychy do Kobierzka i s powrotem.



**Ian Rush
w szpitalu**

Najlepszy piłkarz Liverpoolu Ian Rush przebywa w szpitalu. W najbliższym czasie podda się operacji kolana.
Rush, który w zeszłorocznym sezonie zdobył dla Liverpoolu 47 bramek, uczestniczył w ostatnich treningach swej drużyny, ale lekarze stwierdzili, iż operacja jest niezbędna. Podczas niedawnych spotkań sparingowych w Irlandii doznał on poważnej kontuzji. Zdaniem specjalistów będzie musiał pauzować co najmniej 10 tygodni.

Dziwne ćwiczenia

Według doniesień z Canberra, w tych dniach do jednego z hoteli w Sydney wtargnęła spora grupa ludzi w maskach, uzbrojonych w pistolety automatyczne. Sterrorzyowali oni nieliczną na szczęście gości i personel. Wszystkich zagoniono do pomieszczeń kuchennych. Mimo zakazania i brutalnego postępowania napastników, jednemu z członków personelu udało się dać znać policji o napaści. Ta ostatnia pojawiła się w znacznej liczbie i w momencie, gdy więzionym zdawało się, że dojdzie do morderczej strzelaniny, jeden z

**KROKI
WYPADKOW**

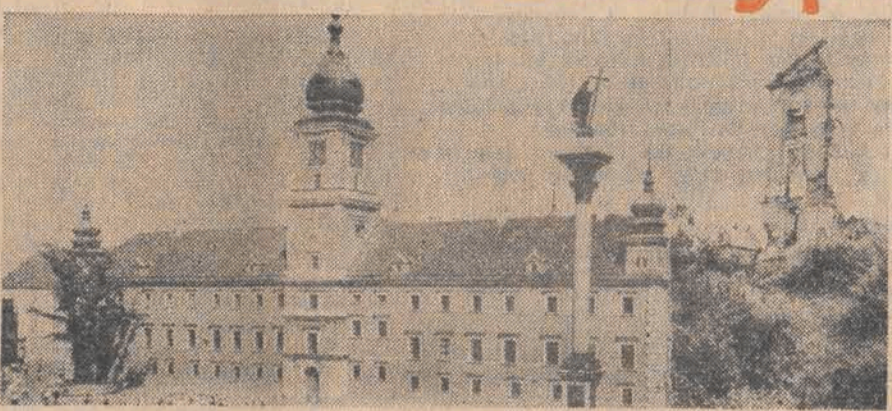
Świadczyć tego wypadku prozoni są o skontaktowanie się z WUSW przy ul. W. Bytomskiej 60 tel. 57-16-82.
Godz. 13.30. — Na skrzyżowaniu ulic Kasprzaka i Drewnowskiej kierujący Fiatem Henryk W. nieostrożnie skręcając potracił na przejściu dla pieszych Jana K., który doznał złamań nogi.
Godz. 14.20. — Na skrzyżowaniu ulic Armii Czerwonej i Przedzianiniej kierująca Fiatem Stefan O. potracił na przejściu dla pieszych Wojciecha G. (lat 14). Chłopiec doznał lekkich obrażeń ciała.

**Redaktor nadszwy
ANDRZEJ WOJCIWICZ**
Redaktor techniczny
ZOFIA GUTMANOWA

2 DZIENNIK ŁÓDZKI nr 206 (1989)

od piatku
do piatku

Zamek Króla i Rzeczypospolitej



Zamek Królewski w całej swej krasie. Obok kikutu muru, który pozostał po wysadzeniu budynku

Wbrew wysuwanej niekiedy sugestii, że demokraci i republikanie proponują amerykańskimi wyborcom dwa warianty podobnej polityki, korespondent Reutersa wskazuje zasadnicze różnice w programach wyborczych obu głównych partii.

„Manifesty na podstawie których Ronald Reagan i Walter Mondale ubiegali się o prezydenturę, różnią się od siebie bardziej niż jakiegokolwiek programy partyjne w ciągu minionych 20 lat. Platforma republikańska, zaprezentowana na partyjnej konwencji w Dallas, stanowi zestaw konserwatywnych poglądów i linii politycznych głoszonych przez Reagana od czasu, gdy zszedł z planu filmowego, wracając na drogę do Białego Domu. Manifest demokratów, wypracowany w San Francisco przed miesiącem, jest odzwierciedleniem doktryny umiarkowania i liberalnej, doposażonej do imienia i sławy tego polityka z garniturami. Jedynym wspólnym elementem w stanowiskach przedstawionych w tym roku przez obie partie jest całkowite wzajemne potępienie...”

Według zachodniemieckiego ministerstwa obrony, nie istnieją plany zwiększenia magazynowego potencjału broni chemicznej. Takim osłabieniem rzeszkiej rezerwy ustosunkował się do doniesienia londyńskiego „Sunday Timesa” według którego Amerykanie i Brytyjczycy czynią starania o zwiększenie zapasów broni „C” w Republice Federalnej. Rzeszcy odwołują się do amerykańskiej broń chemicznej jest przesadzona.

Chiński dziennik „Renmin Ribao” opublikował w dniu 30-tych urodzin zsolowego przywódcy chińskiego Deng Xiaopinga (wg. starej pisowni Siao-ping) artykuł jego córki, Deng Mao-mao, po raz pierwszy ujawniający szczegóły dotyczące losów całej tej rodziny w okresie „rewolucji kulturalnej”. Autorka pisze, że w październiku 1969 — po tym, gdy ojciec jej spędził dwa lata w przymusowej izolacji — polecono mu, by wraz z żoną i trzema dziećmi opuścić Pekin. Cała rodzina znalazła się w opuszczonym i zniszczonym gmachu, w którym nie było żadnych urządzeń umożliwiających ogrzewanie pomieszczeń w zimo. Chroniąc się przed zimnem, Deng nacierał się wodą. Jego żona poważnie zachorowała. Podobnie jak innymi, uznawanymi za „kroczących drogą kapitalistyczną”. Dengowi zawieszono uposażenie i wypłacano jedynie zasiłek. Nikomu z członków rodziny nie wolno było utrzymywać z nikim kontaktów. Matkaństwo Deng pracowało w fabryce traktorów...

Pentagon poinformował, że USA wzmacniają swoje zachodniocerkiewskie sojuszników z NATO, aby rozciągnąć możliwość zastawiania wzdłuż linii dzielącej Wschód i Zachód w Europie rurociągów wypełnionych płynnym materiałem wybuchowym, co pozwoliłoby wzmocnić atlantycką obronę przed atakiem. Rury te, zakończone w postaci pionowej, „w kluczowych punktach tras transportu” byłyby postawione w okresie pokroju i napalniano w momencie zerwania napięcia groźących wybuchem wojny. Płynny materiał wybuchowy pompowany do tych rur byłby detonowany, niszcząc drogi i wywołując powstawanie rowów i wałów blokujących przebieg z Europy wschodniej do Europy zachodniej.

Rzecznik bolszewickiego ministerstwa obrony, ojk Jaergen Reichardt, określił te plany jako „nieporozumienie”.

Reuter: „Francuski przemysł samochodowy może być zmuszony do zwolnienia 1/4 swojej siły roboczej. Jest to część programu sanacyjnego zaplanowanego przez rząd i dwóch niemieckich producentów samochodów we Francji. Zarówno rządowy „Renault”, jak i prywatny „Peugeot” zanotowały duże straty w zeszłym roku oraz spadek zbytu we Francji i za granicą.

Uzdrowienie tego przemysłu będzie wymagało nie tylko redukcji miejsc pracy, ale również wdrażania nowych modeli samochodowych i zwiększonej wydajności. Wszystkie to będzie wymagało nakładów miliardów franków — sum których przemysł samochodowy wyraźnie nie posiada...”

Dziennik chiński „Tian’an Ren-bao” donosi, że kucharz peten-gy restauracji w Tianjinie skazany został na 2 lata obozu pracy za to, że wykorzystał kampanię eksterminacji szczerów do podawania swoim klientom ostryki z tego gryzonia pod nazwą „kurczak w korzeniach”. Ponadto „chreki” on piwo i wino woda, a do zupy dodawał do smaku uryny. Porcja w tej restauracji były większe niż przed wojną. Zyski z tych ostryki płynęły do Kiszani, tu charza oraz współzwiązującego z nim wicedyrektora zakładu. W restauracji tej szczerzy i karaluchy pożarły 1225 kg nadziejących ciasteczek, przygotowanych specjalnie na chiński Nowy Rok.

Angielski dziennik „The Times” przypomina, że zarówno Margaret Thatcher jak i Ronald Reagan zobowiązali się do zmniejszenia wydatków rządowych, tymczasem ich walka z Wielkim Rządem — jak określa londyńska gazeta zmagania z budżetem rządowym odzwierciedlają obecność państwa w trybie spótno-społecznym obu państw — okazała się bezskuteczna: wydatki wciąż rosną i nie ma zapowiadania ich redukcji.

Były w odległej przeszłości Zamku chwile tragiczne, ale niczego nie da się przyrównać do lat ostatniej wojny. 17 września 1939 roku niemiecka bomba zapalająca rozpoczęła barbarzyńskie dzieło zniszczenia. O godzinie 11.15 stanął na długo zamkowy zegar. Wszystko, co nastąpiło potem, było świadectwem, iż tę wojnę hitlerowskie Niemcy prowadziły nie przeciw obcemu państwu i jego armii, a przeciw całemu narodowi, przeciw jego sile biologicznej, tradycji, kulturze i pamięci historycznej. Po zajęciu Warszawy Niemcy konsekwentnie demontowali wnętrza, wierząc potem w przyziemnie 10 tysięcy otworów na ładunki wybuchowe. Po upadku Powstania Warszawskiego, prawdopodobnie 27 listopada 1944 roku, wykorzystali to wysadzając Zamek w powietrze. Ocalał jedynie narożnik z otworem okiennym z pokojów Stefana Żeromskiego, ocalały piwnice i — choć zdezastrowana — Biblioteka Królewska.

Idea odbudowy Zamku Królewskiego zrodziła się na dobrą sprawę w momencie, gdy spadła nań pierwsza bomba, a w jakimś sensie nawet wcześniej, wcześniej bowiem — jakby przewidując dalsze tragiczne losy — wyznaczono z Zamku i okolicy w bezpieczniejszych miejscach do wszystko, co tylko dało się uratować. Do Katedry św. Jana na przykład kustosz Kazimierz Broki przewiózł serce Tadeusza Kościuszki, które dziś dopiero wróci na swoje stare miejsce do Kaplicy Królewskiej. Kazimierz Broki zginął kilka dni później na zamkowym dziedzińcu. Ekipa dyrektora Muzeum Narodowego — Stanisława Lorentza wywozła z Zamku prawdziwe skarby polskiej kultury. Nawet wówczas, gdy Warszawa zajęta już była przez Niemców, Stanisław Lorentz i jego ludzie docierali na Zamek, aby ocalić i przechować choćby fragmenty posadzek, drzwi, malowideł, fryzów i sztukaterii, dzięki czemu dziś znalazły się one znów w zamkowych pomieszczeniach.

Po wyzwoleniu o idea odbudowy można było myśleć realnie. Pewne prace podjęto już w 1945 roku. Zaraz potem w pracowni architektonicznej Jana Dąbrowskiego rozpoczęto studia projektowe. 2 lipca 1949 roku Sejm wezwał władze wykonawcze do podjęcia dzieła odbudowy. Zespół pod kierunkiem Jana Zachwatowicza opracował cały szereg rekonstrukcji, zaś pod redakcją Stanisława Lorentza powstała — niestety nie opublikowana — monografia Zamku. W gruzach trwały równocześnie prace archeologiczne. Po tem jednak o Zamku jakby... zapomniano.

Decyzja zapadła dopiero 20 stycznia 1971 roku. W kilka dni później Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego odbył swoje inauguracyjne posiedzenie w Pałacu na Wodzie w Łazienkach i ogłosił apel do Polaków w kraju i za granicą. W apelu tym napisano: „Odtworzenie Zamku w całym jego dawnym kształcie zewnętrznym i wewnętrznym jest zadaniem niemal bezprecedensu”. Idea jednak okazała się dostatecznie porwijająca aby konstatacja ta nikogo nie



Sala Wielka Ansamblowa po pożarze w 1939 r.

Dzisiejsza pięcioboczna bryła Zamku Królewskiego w Warszawie sięga swą historią schyłku XIII wieku, kiedy stanął tu ogród, a potem zamek książęcy. Późniejsze dzieje tego miejsca są tak bogate i tak burzliwe, jak dzieje państwa i narodu polskiego. Były lata świetności — choćby czas, gdy Warszawa została stolicą, czy później czasy ostatniego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego; były chwile tragiczne — że przypomni tylko szwedzki „Potop”, po którym do czasów saskich Zamek nie mógł podźwignąć się ze zniszczeń. Zawsze jednak trwał, Polakom i obcym będąc symbolem naszej państwowości i miejscem najdonioślejszych wydarzeń. Był bowiem Zamek rezydencją królów (nigdy ich własnością!) i był siedzibą najwyższych władz ustawodawczych i wykonawczych. Był — jak nazywało się go kiedyś — „Zamkiem Króla i Rzeczypospolitej”.

W tym miejscu trudno nie przypomnieć także, iż w Łodzi organizacje zbirki na odbudowę Zamku podjęł „Dziennik Łódzki” a „motorem” całej akcji był red. Józef Potęga, który dziś z nie skrywanym rozczuleniem wspomina pierwszą wpłatę (1500 złotych od uczniów i nauczycieli XV LO) i owe pamiętkowe „cegielki” z nazwiskami, jakie otrzymywali od redakcji wszyscy ofiarodawcy. W sumie „Dziennik” zebrał na Zamek około miliona złotych.

Wprawdzie w ostatnim czasie funduszy ze składek społecznych już jednak brakło, ale — i to trzeba podkreślić — ogromna większość prac wykonano dzięki społecznej ofiarności. W całym okresie odbudowy na konto Zamku wpłacono ponad miliard (!) złotych i ponad 800 tysięcy dolarów. W zamkowej księdze datów zarejestrowano 6899 obywateli i dzieł sztuki. Przy odbudowie pracowało społecznie ponad 100 tysięcy osób!

Dziś, po 13 latach i siedmiu miesiącach, Zamek Królewski odbudowany naszymi, wspólnymi siłami, nam będzie uroczyste przekazany. Za kilka dni zwiedzającym udostępni się około 90 sal z 7 tysiącami metrów kwadratowych powierzchni ekspozycyjnej. Zamknięta zostanie jedynie Sala Balowa, której urządzanie ma być zakończone za kilkanaście miesięcy.

Dyrektor Zamku — profesor Aleksander Gieysztor powiedział przed dwoma dniami na konferencji prasowej, że najważniejsze zadanie tego „znaku naszej państwowości i kultury”, to „wielka lekcja historii, udzielana przy pomocy form architektonicznych i wystroju, urządzenia wnętrza”, to „przypomnienie tą drogą dziejów tego gmachu i naszego państwa”.

nesansowych i barokowych Piwnicach mieści się ponadto stała wystawa historii i odbudowy Zamku.

Zwiedzając Zamek możemy zapoznać się z dawnymi komnatami dworskimi z czasów Zygmunta Augusta, urządzoneymi tak, aby oglądający je mógł wyobrazić sobie nasz polski styl życia w XVI i na początku XVII wieku. Dalej — dawne komnaty poselskie a wśród nich Izba Poselska mieszcząca się tu aż do czasów Jana III, jeszcze dalej izby grodzkie, a więc zajmowane kiedyś przez urząd i sąd starościński warszawski.

Szczególnie imponujące wrażenie sprawiają sale związane z osobą i czasem Stanisława Augusta Pańiatowskiego. Dzięki niewiarygodnej odwadze ludzi, którzy zimą z 1839 na 1840 rok ratowali z Zamku przynajmniej część jego wyposażenia, pokoje stanisławowskie odrestaurowano z ogromną autentycznością.

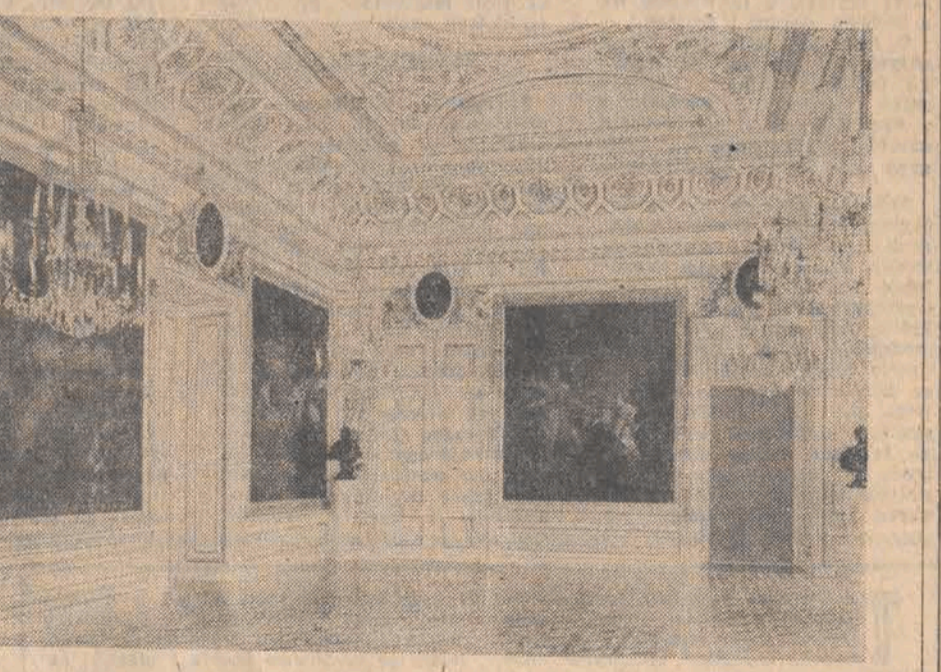
W części zwanej Apartamentem Królewskim (był to apartament mieszkalny) mieści się m. in. Pokój Canaletta z jego słynnymi widokami Warszawy, Kaplica Mała w Wieży Grodzkiej, Pokój Audyencyjalny Dawny, Sypialnia Królewska z wspaniałą cisową boazerią, a także Garderoba i Gabinet Króla.

Z kolei w części zwanej Apartamentem Wielkim znajduje się m. in. Sala Tronowa o złoczonej boazerii, Gabinet Konferencyjny, obszerna Sala Rycerska z obrazami historycznymi i portretami sławnych Polaków, namalowanymi przez Bacciarello, a także dawna jadalnia saska, czyli służąca obradom i przyjęciom królewskim Sala Rady Nieustającej.

Godne szczególnej uwagi są również sale sejmowe z Nową Izbą Poselską i Salą Senatorską, odtworzoną na podstawie zachowanej dokumentacji tak, aby widzieć ją dziś podobnie jak wówczas, gdy uchwalano w niej Konstytucję 3 Maja.

W przyszłym roku ukazać się ma pełny przewodnik po Zamku, który służyć będzie setkom tysięcy odwiedzających to wyjątkowe miejsce. Tym krótkim artykułem, który takiego przewodnika nie zastąpi nawet w części, chcielibyśmy tylko w dniu, kiedy Zamek jest uroczyste przekazywany do publicznego użytku, zachęcić do przebywania w nim jak najczęściej. Będzie to przebywanie piękne i mądre.

Owych 90 sal podzielono na 13 zespołów pomieszczeń powiązanych z sobą sposobem użytkowania i wspólną historią. Dla zwiedzających przygotowano trzy jakby trasy, którym poruszając się, poznają Zamek najlepiej i najpełniej: Zamek Książąt Mazowieckich, Jagiellońskich i Wazów; apartamenty Królewski i Wielki oraz Zamek Rzeczypospolitej. W podziemiach, w zachowanych gotyckich, re-



Sala Rycerska

„K O D E K S”

Z A M I A S T

ZARĘKAWKÓW

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

w długiej kolejce

przed drzwiami Wydziału Lokalnego w Urzędzie Dzielnicowym Łódź-Górna nic o „Kodeksie” nie słyszeli, nie widzieli nigdzie rozlepionych wycinoków z gazety.

— Urzędnicy pracują jak to urzędnicy — mówi, Młodzi małżonkowie (ona w zaawansowanej ciąży), którzy przychodzą tu od października ub. roku, nie narzekają na informacje, z jakimi traktowaniem Boja się, że to mogłoby jeszcze zaszkodzić.

— A przecież pewnie i tak jeszcze długo tu po-przychodzimy — tłumaczy.

W takim samym wydziale Urzędu Dzielnicowego Łódź-Sródmieście podobnie długa kolejka. Tu przychodzi najwięcej interesantów tych też spraw dotyczących 90 proc. skarg. Najczęściej greszą wynikają one z faktu, że sprawy nie można pozytywnie załatwić, bo mieszkańcy po prostu nie ma. Tylko jedna starsza pani (z całej sporej koleki) czytała „Kodeks” w gazecie i nawet mówiła o tym do wspólnie z nią oczekujących na przyjęcie interesantów.

Żeń-szeń — jedna z najbardziej legendarnych niewątpliwie roślin naszej planety, z którą od najstarszych, znanych nam czasów ludzie łączyli cudowne życiodajne właściwości.

Z podreczników biologii chociażby wiemy, iż żeń-szeń (łac. nazwa panax ginseng) to bylina z rodziny araliowych, występująca w Azji Wschodniej i zbliżonych do niej rejonach. Rośnie także w masywie Pamiru. Żeń-szeń wyrasta bardzo powoli i w dodatku występuje zwykle w trudno dostępnych rejonach górskich. Cenny jest korzeń — gruby, wrzecionowaty, z kilkoma zwykle rozgałęzieniami i licznymi cienkimi pędami, o barwie białawej. Ponoć kilkaset lat trzeba na wykształcenie się dorszonych korzeni do rekordowej wagi około 450 gramów. Korzenie zawierają saponiny, rozpuszczalne w wodzie słodkawo-gorzki panakolony oraz inne glikozydy — jest ich wiele i nie wszystkie do końca zbadane.

Wśród ludów Wschodu, zwłaszcza Chin i Korei, korzeń ten uważany jest za najlepszy, niezastąpiony, uniwersalny środek leczniczy, który przedłuża życie i... męską potencję.

Fama żeń-szenia przez setki lat sceptycznie przyjmowano w Europie i dopiero niedawno nauka i współczesna medycyna uchylily ręką tajemnicy siły tej rzadkiej rośliny.

Korzeń tycia", jak od dawna swano żeń-szeń — zdaniem badaczy — rzeczywiście wspaniale pomaga regenerować siły po zmęczeniu i wycieńczeniu organizmu, spowodowanych np. cukrzycą, gruźlicą, małarią i innymi ciężkimi chorobami.

Zetknięcia przesłanki — stwierdzili badacze — to systematyczna, w odpowiedniej formie, używanie wywaru z żeń-szenia rzeczywiście przedłuża życie...

Jedną z placówek naukowych, zajmujących się badaniami właściwości żeń-szenia jest Instytut Naukowo-Badawczy Biologicznych Doświadczeń nad Zwiazkami Chemicznymi Akademii Nauk ZSRR.

Wszelkonostronne badania — jak rzekł mi dyrektor tego instytutu Lew Piruzjan — dojrzałecnie potwierdziły, iż żeń-szeń jest najlepszym z naturalnych adaptogenów, to znaczy preparatów przeznaczonych dla zdrowych ludzi, które pomagają im przysposobić się i być zdolnym uciążyć warunków środowiska przyrodniczego, jak duże mrozy i chłody, kołysanie morskie, wysokościowy niedobór tlenu, zwiększoną radiację słoneczną, a nawet głód.

Z „żelaznym” zdrowiem

Przystosowanie się do warunków klimatycznych to niezmiernie ważna sprawa — mając choćby tylko na uwadze zagospodarowywanie wielkich obszarów Syberii i dalekiej polskiej Północy, pozyskiwanie cennych kopalin w partiach wysokogórskich i inne przypadki, gdzie do kopalin i zakładów przemysłowych potrzebne są tysiące ludzi — mężczyzn i kobiet. Nie można ich tylko szukać i dobierać według kryterium „żelaznego zdrowia”, lecz przyjmować wszystkie, pomagając im włącznie przez podtrzymywanie i wzmocnienie adaptogenami.

Za mało jest niestety na świecie żeń-szenia, aby mógł stać się masowym środkiem

tonizującym. Co prawda od lat już w różnych krajach prowadzone są próby szerszej aklimatyzacji i sztucznej uprawy, ale niezwykłe kapryśny żeń-szeń opiera się im jak może — a jeśli się nawet przyjmują i szybciej niż w stanie dzikim rośnie, to niestety w swych korzeniach nie gromadzi w pełni

Młodsie bracia żeń-szenia

wszystkich cennych składników. Stąd też nauka szuka zamienników tej cennej rośliny.

Czy „krewniacy” również...

Farmakolodzy radzieccy zdecydowali się przebadać wszystkie rośliny powiązane z rodziną araliowych. Jako jeden z pierwszych w sferze zainteresowania znalazł się niepozorny kolacy krzew, występujący pod nazwą eleyterokokk. Preparat z niego okazał się znakomitym amortyzatorem stresów. Obiektującemu dla farmakologii okazał się też „krewniak” żeń-szenia, nazywany „jelenim korzeniem”, rosący dość pospolicie w gó-

rach Altaju, zachodnich i wschodnich Sajanach.

Opracowane w radzieckich laboratoriach nowe różnego rodzaju ekstrakty, nalewki i inne mikstury roślinne przeszły oczywiście wszechstronne badania przed dopuszczeniem ich do aptek.

Obecnie nabyć można całą gamę najrozsześcijszych preparatów roślinnych. Niedawno ukazał się np. oryginalny tonizujący i uspokajający napój pod nazwą „Zenshenoloy”, oparty na kwasie chlebowym z dodatkiem ekstraktu otrzymanego z biomasy żeń-szenia i ekstraktu z szyszek drzew cedrowych. Inny preparat „Elkogam” skutecznie przeciwdziała w podróży dolegliwościom zwanym „chorobą morską”. Kolejny, pod nazwą „Nowinka”, to specjalny napój dla mieszkańców dużych miast i ośrodków przemysłowych, który pomaga szybko wydalac z organizmu wdychane z powietrzem szkodliwe związki chemiczne.

Dlaczego przetrwały?

Poszukiwania badawcze naukowców obróciły się jednocześnie ku roślinom, o których wiadomo, iż należą do najstarszych z rosnących do dziś na naszej planecie. Wszak nie jest przypadkiem, że przetrwały miliony lat, chociaż nieraz zmieniał się ziemski klimat, poziom radiacji, następowały i przechodziły okresy zlodowacenia, wieloletnie susze, potopowe deszcze...

Wiele gatunków świata roślinnego nie dożyło tych zmian i kataklizmów przetrwało. Te, które wyszły obronnie — dedukowano — musza mieć nagromadzone w swoich komórkach szczególne substancje, pomagające im w trwaniu, rozrodzie i znoszeniu w dalszym ciągu różnych losów i przeciwności. A skoro tak, to czemu nie mogłyby swojej siły użyć i ludzkiemu organizmowi?

Wykorzystanie siły witalnej roślin rzecz nienowa, tylko niepotrzebnie zlekceważona w dobie „wielkiej cywilizacji” i od niedawna dopiero zdania zaczęły się zmieniać. A problem nie leży tylko w zaferowaniu i poraku ziołolecznictwa w szerokim tego słowa znaczeniu. Trzeba wziąć pod uwagę również zwykłą ludzką psychikę — stwierdzają radzieccy naukowcy. Kiedy człowiek jest chory i źle się czuje, coś go boli — to idzie szybko do lekarza i polityka przepisane mu pigułki, poddaje się zastrzykom itp. Inaczej jest ze zdrowym — raz zażyje lekarstwo, później zapomni.

Jeśli chcemy, aby nasze adaptogeny stały się powszechnym środkiem profilaktyki, trzeba im nadać zachęcający wygląd, smak, aromat. Dlatego takie preparaty najlepiej jest przetworzyć w cukierki, lizaki, marmeladki, galaretki owocowe, a nawet gumę do żucia. Jednymi z najprostszych w produkcji przemysłowej są smaczne, gazowane napoje odświeżające.

LESŁAW KOLLEWICZ

Co jest przyczyną trzęsień ziemi w Azji Środkowej

Mieszkańcy Taszkientu i wielu rejonów Azji Środkowej przeżyli w tym roku całą serię trzęsień ziemi. Uzbeckich sejsmologów zaniepokoiła przede wszystkim duża liczba długotrwałych, słabych wstrząsów w obwodzie namanganski. Pojawily się one po raz pierwszy w lutym br.

Do rejonu tego udala się specjalna ekspedycja, której zadaniem jest zbadanie natury i przyczyn występujących tam trzęsień ziemi oraz opracowanie prognoz co do kolejnych wstrząsów tego typu.

Dotychczas ekspedycja ustaliła, że proces sejsmiczny jest-cze nie zakończył się i w badanym rejonie wstrząsy podziemne będą jeszcze przez pewien czas występowaly.

Niezwykle aktywna okazała się na początku bieżącego roku pamiro-hindukuska strefa sejsmogenna, a wiadomo, że bardzo często po silnych i głębokich trzęsieniach ziemi w Hindukuszu aktywizuje się cała skorupa ziemska Azji Środkowej. Tak zdarzyło się i obecnie. W br. występowały tam częste wstrząsy podziemne. W Taszkencie, gdzie je zarejestrowano, miały siłę od 2-3 do 4-6 stopni.

Trzęsienia ziemi — podobnie jak inne zjawiska tektoniczne — związane są z procesami górotwórczymi. Związek między głębokimi trzęsieniami ziemi w Hindukuszu i płytszymi w rejonie Tienszan wynika z oddziaływania na siebie dwóch wielkich platform litosferycznych, indoaustalijskiej i euroazjatyckiej. Trwa ono już 25 mln lat.

Wzrost aktywności sejsmicznej tego rejonu nie był dla specjalistów radzieckich zaskoczeniem, gdyż pojawia się on zwykle po dłuższych okresach uspokoienia. Zjawiska sejsmiczne zachodzą nieregularnie, chociaż średnia energia procesów górotwórczych w Azji Środkowej utrzymuje się na jednym poziomie.

Jeśli chodzi o odporność obiektów mieszkalnych i przemysłowych na działania sejsmiczne, to są one zaprojektowane i zbudowane z uwzględnieniem warunków sejsmicznych, geologicznych, fizyko-mechanicznych oraz możliwości trzęsień ziemi w danym rejonie. Mogą więc wytrzymać nawet silniejsze wstrząsy niż zanotowane dotychczas. Ponadto wszystkie te parametry naniesione są na szczegółowe mapy sejsmiczne, w oparciu o które planuje się zabudowę miast, rejonów, osad oraz lokalizację i konstrukcje budowli hydrotechnicznych.

Trzeba jednak zauważyć, że sa obiekty prywatne zbudowane bez właściwego zabezpieczenia antysejsmicznego oraz z nieodpowiedniego materiału, które nie mogą się oprzeć silnym trzęsieniom ziemi.

Mieszkańcy rejonów sejsmicznych w ZSRR mogą pomóc sejsmologom w prowadzonych przez nich badaniach odpowiadając na ankiety, w których trzeba opisać charakter i stopień zniszczenia budynków i instalacji; jak trzęsienie ziemi odczuwali ludzie, jak zachowywały się zwierzęta itp.

Badania sejsmologiczne i ankiety przeprowadzane w strefie epicentrum świadczą o tym, że w wyniku minionych trzęsień ziemi zniszczeń i ofiar w ludziach nie było.

MICHAŁ GLUSKI

PODWODNE TAJEMNICE BAŁTYKU

Baltyk jest morzem stosunkowo płytkim o średniej głębokości 50 m, leżącym na szelfie kontynentalnym i wswazad prawie otoczony lądem. Wokół jego brzegów od stuleci zamieszkiwali wojowniczo i pracowicie ludy. Z racji bliskości z wodą nie stroniły one od morskiej żeglugi, a to wiązało się z budową stoczni i portów.

O tym, jak stara jest forma aktywności ludzkiej na Bałtyku świadczą jedne z najstarszych w świecie, bo pochodzące z okresu brązu, wyobrażenia okrętów wyrysowane na skalanych ścianach w Skandynawii.

Jednakże intensywiny rozwój żeglugi i zajęć z nią związanych miał i tutaj swoje ciemne strony. Pierwsza z nich niezależna jest od ludzi, bowiem występująca na tym akwenie krótka fala potrafi być o wiele groźniejsza od fali oceanicznej. Często nagłe sztormy związane ze ściaramiem się mas arktycznego powietrza potrafiły zaskoczyć niejednego wytrawnego żeglarza. Druga strefa dotyczy wojowniczej natury i nieustających układów politycznych wśród ludów tego rejonu, co

doprowadzało do ciągłych wojen stoczanych także na morzu. Obie te przyczyny powodowały, że wiele jednostek pływających po Bałtyku swój kres znajdowało na jego dnie. Ten smutny nader fakt, obecnie ma swój pozytywny aspekt, gdyż podwodnej archeologii stwarza ogromne możliwości poznawcze minionych epok.

SLYNNY „WASA”

Skrupulatnie studiowanie starzych map i kronik, a także speranie z archiwalnych dokumentach oraz w zachowywanych opisach przebiegu wielu walk morskich, pozwoliły zlokalizować duże ilości wraków spoczywających na dnie Bałtyku. Już w 1847 roku duńska kampania ratownictwa okrętowego wydobyla kole Anholt wrak XV-wiecznej kogi. Na prawdziwe badania naukowe Duńczycy musieli jednak poczekać dalszych stu lat, kiedy to w 1943 roku natrafiono na wrak średniowiecznego statku handlowego spoczywającego w fiordzie Kolding. Ich prawdziwym sukcesem były prace archeologiczne prowadzone w fiordzie Roskilde,

gdzie znaleziono 5 wczesnośredniowiecznych statków skandy-nawskich.

Największą w świecie furorę zrobil natomiast wrak Wydobycie tego słynnego szwedzkiego okrętu wojennego „Wasa” zbudowanego w 1628 r. Zatonął on już podczas swojej dziewięcioletniej podróży, a przyczyną był zbyt wysoko umieszczony środek ciężkości. W grzałskiej ścianie mułu na głębokości 32 metrów nurkowie w klasycznych ciężkich skafandrach musieli pracować w absolutnych ciemnościach. Na powierzchni nasączone wodą drewno, narażone na promienie słoneczne w szybkim tempie mogło ulec rozpadowi. Siad dopiero po 7 latach impregnowania kadłuba politylenem glikolu „Wase” udoszczelniono w 1966 r. zwiedzającym.

BREMENSKA KOGA

W roku 1962 podczas prac związanych z rozbudową portu w Bremie, na plażym kilometrze od wielkiego mostu na Wezerze, natrafiono na drewniany kadłub statku. Wstępne ekspertyzy wskazywały, że zapewne został on porwany w trakcie

budowy, najprawdopodobniej przez wysoką falę powodziową. Hipotezę tę potwierdzają źródła historyczne, wspominające o istnieniu w okresie średniowiecza położonej nad odnogą Wezery, zwana wówczas Balge, stoczni rzecznej. Aby zdążyć przed zbliżającą się zimą i uniknąć dalszych uszkodzeń na skutek sztormów, postanowiono rozebrać kadłub kogi i po wydobyciu na ląd odwozić go do pierwotny wygład. Łącznie wydobyto 85 proc. całego kadłuba, mierzącego 23,5 m długości, 7,5 m szerokości i tyleż samo wysokości.

Badania dendrochronologiczne drewna wskazywały że zostało ono ścięte w 1378 roku. Podobnie jak z „Wasa”, i tutaj wiele trudności nastęczała konserwacja drewnianego kadłuba. Podjęto decyzję zatopienia bremenskiej kogi na okres 20 lat w rozwiwrze konserwującym w specjalnie do tego celu wybudowanym oszklonym basenie. W tym stanie można ją oglądać w muzeum w Bremerhaven.

SWEDZKI „SOLEN”

Pod koniec lat 60. także

i Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku przystąpiło do podwodnych poszukiwań. Penetrując wody zatoki gdańskiej, po wydobyciu kilku spożywczych dział, rozrzuconych wokół drewnianego wraka żaglowca, ich wiek określono na połowę 17 stulecia. Źródła historyczne wskazywały na zatopiony w tym miejscu podczas bitwy oliwskiej w 1627 r. szwedzki okręt „Solen”. Do najcenniejszych znalezisk należały odlane z brązu armatnie działa, z których dwa były pochodzenia polskiego i nosily dobrze zachowane napisy i herby królów polskich. Wiekoszo z nich pochodziła jednak z ludwisarni szwedzkich, podobnie jak tzw. klipy szwedzkie, czyli kwadratowe manety miedziane, powszechnie używane w ówczesnej flocie wojennej.

TAJEMNICZY „MIEDZIOWIEC”

Kilkaset metrów od „Solena” natrafiono na inny wrak, określany powszechnie mianem „Miedziozca”. Zawierał on uformowany w pagórek ładunek składający się z beczek smoły, plądów miedzi i wiązek żelaznych sztab przyciskających

części drewnianego kadłuba. W sumie znaleziono około 3 ton miedzi siad przyjeta nazwa „Miedziozcio”, będącej zapewne towarem eksportowanym z Węgier i tranzytem przewożonym przez Polskę dzięki dobrze rozwiniętej już wówczas żegludzie wiślanej.

Z kadłuba zachowały się jedynie: ślepka, tylnica i połowa prawej burty. Kiedy w 1975 roku ogromny pływający dźwig podniósł to wszystko z głębokości ok. 16 metrów i odtransportował w okolice Wsierpiatka, po wstępnej analizie to koljne cenne podwodne znalezisko określono na koniec XV wieku i początek XVI wieku. W czasie dalszych badań wraka wielokrotnie natrafiono na ślady spaleniizny, co pozwala sądzić, że główną przyczyną zatonięcia „Miedziozca” był pożar.

Wiele jeszcze tajemnic kryją wody Bałtyku. Nadal wielu różnych specjalistów uczonych, pracuje nad ich rozwijaniem. Dzięki nim nasza wiedza o dawnych ludach tego nadmorskiego rejonu systematycznie staje się pełniejsza i o wiele bogatsza.

WŁODZIMIERZ AMERSKI

Te wprost niewiarygodne — szepiał do siebie młody sędzia śledczy Sądu Krajowego w Krakowie, czytając anonimowe doniesienie, że w klasztorze Karmelitank

Bosych trzymana jest od lat w nieludzkich, zgola potwornych warunkach, obłąkana zakonnica. Informator, powołując się na prawa boskie i ludzkie, żądał natychmiastowej interwencji władz.

Barbara Ubryk: Zapomniany dramat

Wszelkonostronne nie było rzeczą prostą: klasztor objęty był ścisłą klauzurą. A jednak informacja, zebrana dyskretnie przez austriacką policję pozwoliła stwierdzić, iż rzeczywistość, na liście mieszkank klasztoru figuruje zakonnica o nazwisku wymienionym w anonimie: Barbara Ubryk. Po uzyskaniu zezwolenia od ówczesnego administratora diecezji krakowskiej, biskupa Antoniego Galeckiego do furty klasztornej zapukali asesorzy sądowni. Działo się to w końcu lipca 1869 roku — równo 115 lat temu.

Po dotarciu do furty klasztornej i przelamaniu oporu przeorzyzki Teresy Kozierkiewicz, komisja udala się na pierwsze piętro budynku, do ostatniej z rzędu celi „przylegającej do ustępów klasztornych. Otwarto podwójne, grube drzwi z małym okienkiem i komisja znalazła się w celi Barbary Ubryk.”

To, co tam zastało, opisał reporter krakowskiiego „Kraju”: „za otwarciem drzwi owych ukazała się celka ciemna prawie zupełnie, gdyż okno, aż pod sam wierzch było zamurowane i tylko wązka pozostawiona szczelina, którą przemykało się światło. Wyzwał smrodliwy buchnął przez drzwi, gdyż w owej celi znajdowała się wygodka z otworem nie zamkniętym, z uchodzącym do dół kłoczkowym. W celce tej, na 7 kroków długiej, a na 5 do 8 szerokiej, ujrano przy drzwiach, na garści stariego na proch barłogu, postać kobiety...”

W celi nie było pleca ani żadnych sprzętów, a rura kłozetowa była niczym nie osłonięta,

Na drugi dzień Barbara Ubryk przewieziona została do szpitala. Ważyła 34 kilogramy. Trochę opieką pozwoliła jej krótko przywrócić siły fizyczne, nigdy jednak nie odzyskała już zdrowia psychicznego. Kraków huczał od plotek, sprawa doszła aż do Rzymu. Nim jednak przedstawimy dalszy bieg wypadków — kilka słów o tym, kim była nieszczęśliwa zakonnica i dlaczego właśnie ona, mimo iż tego typu wypadki „średniowiecza we współczesnym wydaniu” nie były w Europie odosobnione — ona jedna stała się sławną?

Anna Ubryk (imię Barbara było jej imieniem zakonnym) urodzila się w 1817 roku w Wegrowie w województwie warszawskim, w rodzinie prostego rzemieślnika i odznaczała się podobno fascynującą urodą i zdolnościami. Zarówno lata poprzedzające jej wstąpienie na pensje, a potem do nowicjatu Wiytek w Warszawie, jak i późniejszy jej pobyt w klasztorach Warszawy i Krakowa legenda — podsypana zwłaszcza przez ksiązkę Juliusza Harbuta „Mały Rzym” — wiąże ze słynnymi nazwiskami rękomierników adoratorów i opiekunów, wśród których nie brakło Stanisława Moniuszki, Weżykowskiego, Zamojskich, „czerwonego księcia” — Sapiehy i wielu innych. W każdym razie nowicjatu Wiytek opuściła Anna przed jego zakończeniem, przenosząc się — po krótkim pobycie u rodziny, do konsekracyjnego klasztoru Karmelitank do Krakowa. Już wcześniej, jak stwierdzili w śledztwie świadkowie — „zapadła na umyśle”; w każdym razie 4 lutego 1840 roku nastąpiły uroczyście

obłóczyny nowej zakonnicy — Karmelitanki; do odosobnionej celi, w której znaleził ją urzędniczy sądowni, trafiła dopiero ok. 1848 roku.

Dlaczego? Podobno osadzono ją tam za udaremniąną, a podjęta w towarzystwie dwu młodzieńców próbe ucieczki z klasztoru. Wersja ta — jak twierdził wspolautor „Pitaval” — nie wytrzymuje konfrontacji z materiałem historycznym. Bardziej prawdopodobne jest, iż Anna (już wtedy Barbara) Ubryk zaczęła zdradzać coraz wyraźniejsze objawy postępującej choroby umysłowej. Jak zeznał stary ogrodnik klasztorny, Kazimierz Grzegorzczak — „zachowanie się jej było już w 1842 roku często dzwime. Smiała się w kosiele na głos, miewiała okresowe napady egzaltowanej pobożności, w czasie których godzinami się spowiadała, itp. Widywano ją tańcującą po celi całkiem naga i śpiewającą”.

To ostatnie zdecydowało o losach Barbary: została zamknięta do karceru, tzn. do celi, w której znaleziono ją w lipcu 1896 r... Biegli lekarze uznali potem, iż nieszczęśliwa cierpiąca na ostrą formę nimfomanii na tle nie zaspokojonego popędu piciowego.

Czy ją leczono? Oczywiście. Opiekujący się klasztorom lekarze stosowali — w początkowym okresie choroby — puszczanie krwi, i stawianie pićkwek. Wbrew ich sugestiom — tak przynajmniej zeznał w sądzie — władze zakonne nie zgadzały się na przewiezienie chorej do szpitala ze

względu na regule klasztorne. Jest rzeczą niewątpliwa, że o losach Barbary Ubryk wiedzieli również kolejni generalowis zakonu Karmelity w Rzymie, choć siostry odwijającym klasztor dostojnikom kościelnym mówily o chorej niechętnie: osoba cierpiąca na nimfomanie na pewno nie służyła dobremu imieniu zgromadzenia.

Akt oskarżenia sporządzono wobec przełożonej klasztoru Marii Weżykówiny (córką znanego poety) oraz przeciwko byłym przełożonym — Teresie Kozierkiewicz i Maurycyjsi Ksawerze Josaph. Stanowisko oskarżyciela publicznego nie znalazło jednak uznania w oczach sądu; decyzja ta została zatwierdzona przez sąd II instancji. Sędziowie nie dopatrzyl się w postępowaniu zakonnice różnicy w porównaniu z postępowaniem ogólnie przyjętym w stosunku do pacjentów w zakładach dla umysłowo chorych. Sąd dał wierac zakonnicom, że usłowały chorą leczoną oraz że działały za wiedzą swych władz przełożonych...

I tak zakończyła się sprawa Barbary Ubryk. Sama zakonnica była jeszcze przez długie lata — nikt się już nią specjalnie nie interesował — w zakładzie dla umysłowo chorych. Zmarła w 1898 r. Wracano potem do jej tragedii wielokrotnie, czyniąc to albo w formie odgrzebywania sensacji sprzed lat, albo też dostrzegając w jej losie już nie fakt odosobnienia, lecz ofiarę systemu, który uznano za niegodny z duchem epoki...

LESZEK MAZAN

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

- Anatomia łódzkiego handlu
- Kodeks francuskiego konsumenta

W przyszłym tygodniu jedna z komisji Rady Narodowej ocenić będzie działalność łódzkiego handlu. Aby radni mieli lepszą orientację w tych sprawach Wydział Handlu UML przygotował 30-stronicowy dokument, pokazujący bliski i cienie handlu w naszym województwie. Jak więc władze handlowe naszego miasta oceniają aktualną sytuację?

Zacznijmy może od sum, jakie wydajemy w sklepach. W ciągu I półrocza łódzianie wydali na zakupy ponad 70 mld zł, tj. o 10 proc. więcej (w cenach porównywalnych) niż rok temu. Po sześciu miesiącach handlowcy wykonali plan w 52 procentach, czyli sprzedali nieco więcej niż to założyli. Dane te wskazują, że ilości towarów, jakie trafiają do naszych sklepów, zbliżone są do tego co planowano. Trochę więcej — analizując strukturę zakupów — kupiliśmy artykułów niemyślnościowych, niewielki spadek zanotowano w sprzedaży żywności i, co może cieszyć, alkoholu. Kierownictwo łódzkiego handlu ocenia, że mamy w tym roku zrównoważony popyt ze sprzedażą w wielu podstawowych artykułach żywnościowych. Nie ma większych kłopotów z kupnem artykułów reglamentowanych, nie ma też, co nie znaczy że dobra, podaż mięsa, serów, jaj, przetworów owocowo-warzywnych, świeżych owoców i warzyw.

Nadal największe kłopoty są z realizacją kartek mięsnych. W sumie, „na wagę”, mięsa i wędlin jest tyle na ile opiewają kartki ale struktura podażi jest nadal inna niż chcieliby ją widzieć konsumenci. Zgodnie z zaleceniami MHWU do sklepów trafia towar z którego 30 proc. stanowi mięso, a 40 proc. wędliny. Wydział Handlu, idąc za oczekiwaniami społecznymi, wielokrotnie postulował zmianę tej struktury w taki sposób, by mięso i wędliny stanowiły po połowie ogólnej puli dostaw. Być może niedługo wizyta przedstawicieli różnych resortów w naszym mieście doprowadzi do zmian struktury po myśli klientów.

Okres wiosny i lato pokazał, że zaopatrzenie w warzywa i owoce było na ogół dobre. Jedyną słabą punkt tej wiosny to ziemniaki, których zapasy okazały się niewystarczające. Ocena się, że zabrakło ok. 300 ton ziemniaków. W sklepach warzywnych były pustki ok. 50 proc. Nie należy więc do okolicznych województw nie mieli ziemniaków. Z dniem wydziału Handlu powodem tego, że ziemniaki z trudnością przechodziły od rolników do handlowców, były zbyt niskie ceny.

Teraz kilka słów o zaopatrzeniu rynku w artykuły niemyślnościowe. Nie zaszły tutaj żadne większe zmiany. Nadal podaż artykułów przemysłowych uzależniona jest od ustalonych limitów i objęta centralnym rozdzielnictwem. W tym roku MHWU ustalił specjalny wykaz, obejmujący 63 grupy artykułów przemysłowych, na które obowiązuje centralne rozdzielnictwo.

Jak oceniają łódzcy handlowcy największe kłopoty mają ci, którzy chcą kupić sprzęt zmechanizowany oraz meble. W tych ostatnich najgorzej jest z komplectami młodzieżowymi, których podaż pokrywa zaledwie 10 proc. potrzeb. Trudno także zdobyć komplet mebli do kuchni.

Jako bardzo złą ocenę kierownictwo Wydziału Handlu sytuację zaopatrzeniową w sklepach ze sprzętem zmechanizowanym. Szacuje się, że w tej grupie artykułów podaż zaspokaja tylko 10-25 proc. popytu. Problem polega nie tylko na tym, że przydzielają się zbyt małe, ale że są one realizowane z opóźnieniem. Opóźnienia notowano w dostawach najpotrzebniejszego sprzętu m. in. pralek, chłodziarek, kuchni gazowych.

Ponieważ przy tego typu analizach postępujemy się zwykle liczbami ogólnymi, trzeba przyznać, że wskazują one na pewną poprawę w zaopatrzeniu. Ale wemy przecież, że nie wszystkie artykuły proponowane przez handlowców cieszą się takim samym powodzeniem. W najpotrzebniejszych rodzajach artykułów nadal różnice między podażą a popytem są znaczne.

Zaopatrzenie sklepów w państwach zachodniej Europy stanowi dla nas od lat niedocięty wzór. Jak wynika jednak z korespondencji przedstawicieli PAP, Marka Ostrowskiego, obfitość towarów w sklepach francuskich nie oznacza, że życie konsumenta francuskiego ustrone jest różni. Na dowód tego redaktor Ostrowski pisze, że Francja będzie prawdopodobnie pierwszym krajem w Europie, w którym powstanie „kodeks konsumenta” — osobny zamknięty zespół przepisów prawnych (na marginesie kodeksu cywilnego) regulujący przede wszystkim obowiązki producenta i sprzedawcy wobec użytkownika. W tym kierunku idą zalecenia powołanej przed dwoma laty rządowej komisji, której zadaniem był przegląd dotychczasowych uprawnień klienta.

Komisja ta proponuje aby umożliwić zbiorowe wystąpienia konsumentów przeciwko przedsiębiorstwom i ułatwić dochodzenie odszkodowań za niewłaściwą jakość towaru czy usługi. Przyjęcie takiego rozwiązania oznaczałoby, że jeśli jakaś organizacja konsumentka uzyskałaby przed sądem odszkodowanie za wadliwy towar czy niezgodną z prawem umowę, to wszyscy konsumenci w całym kraju mogliby w podobnej sytuacji korzystać z takiego wyroku dla uzyskania odszkodowania bez odrębnych procesów sądowych. Dla poparcia takiego rozwiązania podaje się przykłady setek użytkowników, z których każdy toczył osobno sprawę w sądzie przeciwko tej samej firmie za te same wady tego samego projektu domu jednorodzinne.

Komisja proponuje także aby upowszechnić, lub nawet wprowadzić jako obowiązkowe, umowy zbiorowe między producentami i organizacjami konsumentkami. Umowy takie były we Francji zawierane rok temu, ale jako eksperymenty. Komisja proponuje aby po odpowiednich negocjacjach podpisywać wspólne ustalenia obowiązujące np. wszystkich pośredników w sprzedaży używanych samochodów albo też wszystkich producentów jakiegoś produktu. Chodziłoby więc o swego rodzaju „zbiorowe umowy konsumpcji” na wzór np. zbiorowych umów pracy.

Komisja domaga się też zwiększonej ochrony konsumenta przed nieporozumieniami wynikającymi z obszernych, a najczęściej zupełnie niezrozumiałych przepisów narzuconych przez sprzedawcę wykorzystującego swą dominującą pozycję. Chodzi o takie umowy, które klient zawiera najczęściej sam o tym nie wiedząc przez sam fakt zakupu towaru czy też usługi np. gdy jedziemy pocigiem. Chodzi o wprowadzenie zasady by wszelkie wątpliwości tłumaczyć zawsze na korzyść konsumenta. Nowy kodeks obejmowałby wszystkie dziedziny związane ze sprzedażą, a więc także warunki reklamy, kwestie cen i kredytów.

Cóż, nie nowego. Nasze organizacje konsumencie postuluja to samo od czasu kiedy zaczęły powstawać, ale jak na razie bez echa. Może gdyby taki kodeks powstał we Francji byłoby to jakiś argument dla tych, których ciągle nie można przekonać, iż zasada „klient nasz pan” jest najlepszą metodą na zdyscyplinowanie i przemysł i handlu.

Oprac.: K. KRUBSKI

(Dokończenie ze str. 2)

— Mówiłam właśnie państwu — opowiada — że w gazecie to wydrukowali, co gen. Jaruzelski zatwierdził, ale nie widać by się coś w pracy urzędników zmieniło. Na audyencje u pani kierownik trzeba się zapisać i czekać cały tydzień. Moja sprawa nie wlezie się nawet specjalnie długo. Przychodzi tu dopiero od dwóch miesięcy, ale choć chcę zamienić większe mieszkanie na mniejsze, mówią mi tu, że mam małe szanse. Bo ja chcę zamienić swoje mieszkanie na mieszkanie zmarłej samotnej siostry. Zależy mi na pozostaniu w tym samym domu, ze względu na pomoc sąsiedzką.

Zza biurka

Jeden z urzędników wyższego szczebla zagadnięty o „Kodeks” nie mógł się z mną uzmówić na dzień następny, bo jeszcze nie zdążył się z tym dokumentem zapoznać. Natomiast dyr. Eugeniusz Świątek z Wydziału Kadry i Szkolenia UML nie był zaskoczony pytaniem o te dokumenty. Więcej, twierdzi że opublikowanie „Kodeksu” — powinności urzędników państwowych — nie było żadnym objawieniem, jest bowiem ten dokument (z towarzyszącymi mu drugi) właściwie zbiorem wskazań moralno-etycznych i prawnych wymogów wynikających z ustawy o pracownikach urzędów państwowych (zaw. pragmatyki). „Kodeks” jest jakby dalszym ciągiem „Ślubowania”, które od ubiegłego roku składają urzędnicy w momencie mianowania.

— „Kodeks” nie jest dla nas niczym nowym — twierdzi Barbara Zboromska, I z-ca naczelnika Urzędu Dzielnicy Łódź-Górna. — To jest przecież nasz podstawowy obowiązek i nad tym pracujemy od lat. Zwalczając o stronie etyczno-moralnej, o kulturze obsługi klientów, o konieczności pełnej, wyczerpującej informacji, zwłaszcza w sprawach, o których z góry niemal wiadomo, że będą zalatwione, negatywnie mówimy przy każdej okazji, na każdej naradzie i w indywidualnych rozmowach z pracownikami.

Jeszcze w sierpniu, jak wynika z zarządzenia prezidenta, we wszystkich urzędach stopnia podstawowego odbył się stosowne szkolenie (metoda seminarijna), omawiające szczegó-

lowo powinności wynikające z obu dokumentów.

— Moim zdaniem — twierdzi dyr. Świątek z UML — szeroka popularyzacja tych dokumentów poprzez publikacje prasowe oraz plakaty, które wkrótce będą wisieć w każdym urzędzie (jeszcze ich nie wydrukowano) ma przede wszystkim znaczenie psychologiczne. Uwierdzają one obywatela w przekonaniu o możliwości dochodzenia swych praw i przypominaja urzędnikom o ich obowiązkach. Mieliśmy nawet w urzędzie niedawno interesanta, który przyszedł ze skargą (na brak odpowiedzi w wyznaczonym terminie) z wykiem: „Kodeks” w rękę. Oba dokumenty będą za-

kompetencja załatwiającego sprawę urzędnika. Szkolenie jakie rozpoczęliśmy, jest wielostopniowe. Obejmuje tzw. aplikację administracyjną, przez którą przechodzą wszyscy podejmujący po raz pierwszy pracę w administracji państwowej. Trwa ona nawet rok, jest zakończona egzaminem, a jeśli nie zostanie on zdany pomyślnie — kandydat na urzędnika musi jeszcze się dalej uczyć i praktykować. Drugą formą doskonalenia zawodowego urzędników jest uzupełnianie wykształcenia w szkołach dla pracujących. W Łodzi jest to kwestia studiów wyższych, na które kierowani są, głównie pracownicy z urzędów stopnia podstawowego (w UML 50 proc. pracowników

bo z urzędu stopnia podstawowego, mówi o tym, że kiedyś być urzędnikiem znaczyło — osiągnąć nie najgorszy szczebel w hierarchii zawodowej. A dziś? — Czy jest to praca atrakcyjna, skoro wynagrodzenia wynoszą 6,5—8 tys., a po 15 latach pracy 12—13 tys.? — zastanawia się głośno naczelnik Zboromska. — Kwestia zarobków urzędniczych nie powinna być sprawą wstydlivą, bo przecież każdy z nas pracuje na swoje utrzymanie. I nie mogę dziwić się młodym ludziom, którzy do nas przychodzą, że ledwo się czegoś z tej roboty nauczą — odchodzą, bo gdzieś indziej proponują im o kilka tysięcy złotych więcej.

Ilość skarg rośnie

— potwierdza pani naczelnik. — Można powiedzieć — wręcz przewrotnie, jak to mawia J. Urban — że obywateli coraz bardziej się skarga, bo wierzą, że ich skargi zostaną wysłuchane i zalatwione. My jesteśmy jednak realistami — twierdzi naczelnik Józef Rudnicki (Górna). — Skargi dotyczą przede wszystkim spraw najtrudniejszych, a tymi są mieszkaniowe. Marzeniem naszym jest wręcz każdemu młodym małżeństwu jeszcze w USC decyzję o mieszkaniu zastępczym. Ale ich brakuje. Skargi dotyczą też remontów, PGM nie mają „moce” ludzi... Ba, ludzie by się nawet znaleźli, ale papa i lepik już nie... — Nasz wydział lokalowy — dodaje naczelnik Zboromska — załatwia rocznie 16 tys. spraw. Każda sprawa to nie jest jedna rozmowa, lecz dziesiątki. Załatwia te ilości spraw 13 osób. Gdyby ich było 26, to każdy interesant o połowę krócej czekałby w kolejce i na odpowiedź. Mówi się o naszej biurokracji. Tymczasem u nas na 10 tys. mieszkańców przypada 36 urzędników, a w innych krajach socjalistycznych 49—63. Na Zachodzie Hebra udzielał w porównywalnych służbach też dużo większa. Toteż z tą biurokracją bym nie przesadzała. Ale nie przesadzałabym też ze znaczeniem „Kodeksu”, który może być tylko papierkiem, jeśli nie będzie za nim stała rzeczna wiedza, kompetencje i kultura urzędnika. Nad tym musimy pracować, bo samo wywieszenie „Kodeksu” — nawet pięknie wydrukowanego — na ścianie da niewiele...

„K O D E K S” Z A M I A S T Z A R Ę K A W K Ó W

tem pełnić funkcję dyscyplinującą — to będzie taka społeczna kontrola nad administracją.

Szkolenia, szkolenia...

— Nie można patrzeć na te dokumenty w oderwaniu — dodaje dyr. Kubański z Wydziału Kadry UML. — Są one wynikiem całego systemu doskonalenia administracji. Najpierw była ustawa z 16 września 1982 roku o urzędnikach państwowych, po niej przysła uchwała nr 263 Rady Ministrów w sprawie podnoszenia kwalifikacji pracowników urzędów państwowych. Opracowano — a od początku bieżącego roku jest już wdrażany — cały system szkolenia. Przecież wiadomo, że podstawowym warunkiem, który musi być spełniony by obywatel był zadowolony z pracy urzędu, jest

ma wyższe wykształcenie, w dziedzinach 30 proc. w gminach 15—25 proc.). Podstawowa forma doskonalenia jest tzw. szkolenie kierowane. Dotyczy ono wszystkich urzędników, prowadzone jest metodą seminarijną (zlecenie do opracowania tematu, spotkania dyskusyjne nad interpretacją nowych przepisów prawnych itd.). Dwa razy w miesiącu urzędnicy przychodzą także na informacyjne spotkania poświęcone aktualnym wydarzeniom w kraju i na świecie. A szkolenie kierowane kończone jest sprawdzianem w postaci dyskusji na seminarium lub teście. Taka jest

jedna strona medalu,

widziana urzędniczymi oczami. Druga — również oglądana z tego samego punktu widzenia, ale może bliższa realiom —

OD „ZAKAZANYCH PIOSENEK” DO „SEKSMISJI”

W gazecie podsumowań i oceny robionych z perspektywy — a jest nią dziś nasze 40-lecie — swoje miejsce ma także twórczość filmowa. Szlak od „Zakazanych piosenek” do najnowszych dokonani (np. do „Seksmisji”) wyznaczają nazwane już analizowane nurty i kierunki.

Na najpopularniejsza ze sztuk (któ wie czy nie konkuruje z nią tylko piosenka), obdarowuje nas i szlagerami, i tandetą. Które z tytułów (spraw, postaci) zapadły w pamięć najgłębiej, do których chce się wracać? Czy może jest to wciąż bawiący publiczność „Skarb”, czy liryczne „Noce i dnie”? Na użytek tej nie roszczeniwej Forda (film, który w ciągu 25 lat obejrzało ok. 30 mln widzów). Dalej — „Matka Joanna od Aniołów”, „Kawalerowicz”. Ale generalnie, po rozliczeniu okresu wojny, przyszła inwazja tematyki współczesnej: „Niewinni czarodzieje”, „A Wajdy”, „Miejsce na ziemi”, „S. Różewicza”, „Nóż w wodzie” R. Polańskiego. Nicco

Jeszcze polskie kino nie zdążyło okrzepnąć, a już zaczęła się twórczość w ramach. Reguły okresu realizmu socjalistycznego przyjmowane i realizowane na rozmaite sposoby. Nie zapominając o uproszczeniach i schematach, trudno jednak pominąć wartości wielu spośród powstałych wówczas tytułów. W pamięci została „Brygada szlifierza Karhana” — film o przygotowaniach do wystawienia tej sztuki miał tytuł „Dwie brygady” (powstał pod opieką artystyczną E. Cękalskiego). Wymienianymi często tytułami są: „Płaska z ulicy Barskiej”, „Przygoda na Mariensztacie”, „Celuloza” i „Pod gwiazdą frygijską”. Zostawmy stopień porażenia regułami ograniczającymi twórczość „po linii i na bazie”. Z pewnością jednak m. in. tym tytułom trudno odmówić znaczenia w dziejach rodzimej kinematografii.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych, gdy powstały już zespoły filmowe, nasi twórcy, zafascynowani włoskim neorealizmem, zapisałi swoją filmową myśl w takich utworach jak m. in. „Godziny nadziei” (reż. J. Rybkowski), „Błkitny krzyż” (reż. A. Munk), czy „Pokolenie” (reż. A. Wajda). Ważne tytuły z tego okresu: „Kanal”, „Popiół i diament” Wajdy, trudno też nie wspomnieć „Zerowatego szczęścia” Munka, „Krzyż Walecznych”, „Ludzi z pociągu” K. Kutza. Termin „skoiba polska” stał się hasłem, pod które wpisane trzeba wielki okres naszej twórczości filmowej, inaprowanej polskimi dziełami, czasem heroicznym i tragicznym. Rozważania nad rodzajem oceniamy etapu dzieł, stosunkiem do czasu tragedii romantyki i klasyfikując te i wiele innych dzieł. Z pewnością jednak niepodważalny pozostaje

fakt, że jest to etap twórczości szarpiającej naculzisce struny Polaka nie mogącej zostawic go obojętnym. Jak dowodzi praktyka handlowa, dokonania szkoły polskiej cieszą się także popularnością wśród naszych kontrahentów zagranicznych. W ubiegłym roku np. wśród 130 filmów sprzedanych do 50 krajów znaczną część to właśnie filmy tamtego okresu.

O ile za początek szkoły polskiej uważa się „Kanal”, A. Wajdy, to nazwać jej finał jest już znacznie trudniej.

Listę niezapomnianych tytułów wzbogaca kolejne. Jest tam i „Ewa chce spać” T. Chmielewskiego i „Krzyżacy” Forda (film, który w ciągu 25 lat obejrzało ok. 30 mln widzów). Dalej — „Matka Joanna od Aniołów” J. Kawalerowicza. Ale generalnie, po rozliczeniu okresu wojny, przyszła inwazja tematyki współczesnej: „Niewinni czarodzieje”, „A Wajdy”, „Miejsce na ziemi”, „S. Różewicza”, „Nóż w wodzie” R. Polańskiego. Nicco

Te niezapomniane filmy
później były znów szeroko dyskutowane „Popioły” Wajdy, „Faraon” Kawalerowicza, „Rękopis znaleziony w Saragossie” W. Hase, „Bariera” J. Skolimowskiego. Idąc dalej tropem wspomnień, a raczej zbliżając się do najnowszych twórczości, trudno nie odnotować „Chudego i innych” H. Kluby, a później — już po 1970 roku — „Perły w koronie” K. Kutza, „Zaklętych rewolwów” J. Majewskiego, „Hubala” B. Poręby, a z bogatej twórczości K. Seksmisji” — np. „Życie rodzinne”, nie zapominając również o wcześniejszej „Strukturze kryształu”. Hasło, pod które przyszedły wpisać kilka wymienionych wyżej tytułów, brzmiałoby: „Izba kino”. Tak bowiem zwykło się określać twórczość zaproponowaną przez reżyserów z pokolenia ukształtowanego po wojnie. Ale trzeba by jeszcze wspomnieć o kasowych szlagerach, takich jak „Noce i dnie” J. Antczaka czy „Potop” J. Hoffmana. Zostając przy „szufalikach”, teraz pora na okres kina niepokoju moralnego. Choć nie było to tak znowu dawno, ten etap twórczości doznał się już paru opracowań. W lutymowym numerze „Kina” zamieszczone socjologiczne podsumowanie.

Wśród najpopularniejszych tytułów pierwszej połowy Wajdy, potem „Barwy ochronne” Zanussiego, „Amator” Kieslowskiego. Publicystyczne zaciecie, ostrość spojrzenia na współczesność i nie znane z ekranu wątki historii były w tenże „Jaz” z tymi i wieloma jeszcze innymi tytułami (wspominamy chociaż „Kung-Fu”, „Aktorzy prowincjonalnych”) objędezie się skarg? Czy długo zostaną w pamięci?

I wrzesie najnowsze filmy. Triumfy święci dziś kino popularne, „Wabank” i „Seksmisja” J. Machulskiego, „Wielki Szu” S. Chęcińskiego — to tytuły wymieniane najczęściej. Czy wśród 27 filmów kinowych, a może i tych 13 telewizyjnych, wytypowanych na Festiwal Polskich Filmów Fabularnych, który objędezie się w Gdańsku w dniach 9—17 września, znajdzie się ten, który ma szansę być uznany za najpopularniejszy, a może jeden z najlepszych w 40-lecie? Odnotujmy tylko, że na tej liście znalazła się m. in. „Akademia Pana Kleksa” K. Gradowskiego, „Austeria” J. Kawalerowicza, „Był jazz” F. Falka a także „Seksmisja” i „Wielki Szu”.

Wyciągając tytuły (na pewno nie wszystkie), które zajęły szczególne miejsce w rodzimej twórczości, albo znów niepotrzebnie niektóre z nich — choć to już sprawa indywidualnych ocen — chcemy zachęcić naszych czytelników do refleksji nad rodzimą twórczością filmową (kryteriów nie sugerujemy) Wraz z Ogrzewym Przedsiębiorstwem Rozpowszechniania Filmów i Wydziałem Kultury Urzędu Miasta Łódzi zapraszamy do udziału w (pełnym nagrod!) plebiscycie filmowym

WYBIERAMY NAJPOPULARNIEJSZY FILM, AKTORKE I AKTORA POLSKIEGO W 40-LECIE.

Plebiscytowe hasło: „Od „Zakazanych piosenek” do „Seksmisji”. Wystarczy podać tytuł i dwa nazwiska, ale licymy również na szersze wypowiedzi. Na wspomnienia, które kojarzą się z obejrzanym i zachowanym w pamięci filmem, refleksje nad twórczością, oceny, uwagi o upodobaniach. Chętnie je odnotujemy i osobno nagrodzimy. Wrzesień jest miesiącem filmu polskiego. Będzie więc okazja, aby podczas licznych przeglądów przypomnieć sobie ulubione filmy. Na kartki i listy czekamy do 15 listopada. „Dziennik Łódzki”, 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96 — „Plebiscyt filmowy”.

RENATA SAS

Wywiad tygodnia • Wywiad tygodnia • Wywiad tygodnia • Wywiad tygodnia • Wywiad tygodnia • Wywiad tygodnia

(Dokończenie ze str. 1)
— Ale na razie trzeba się będzie przyszywowało do nowych zajęć, do odrabiania lekcji.
— Chyba nie będę lubił.
— Pewnie chcesz mieć w szkole przyjaciół?
— Przyjaciele. Zeby z kimś się bawić i chodzić do kina. Takiego, żeby podpowiadał i ja mu też podpowiem.
— Na pewno wiesz, że w czasie lekcji trzeba grzeźnie siedzieć w ławce.
— całą lekcję!.. To za długo. Chyba nie starczy mi siły.
— Czy chciałbyś siedzieć w jednej ławce z dziewczynką, czy z chłopcem?

— Z chłopcem!
— Dlaczego mówisz tak kategorię?
— Bo chłopcy są ważniejsi.
— A to dlaczego?
— Z chłopca wyrosnie człowiek!
— Dominika! A z dziewczynki?
— Na to pytanie mój rozmówca nie udzielił odpowiedzi.
— Zmieniły temat. Umiesz już czytać i pisać?
— Trochę, ale drukowanymi.
— A co chciałbyś sam przeczytać? (po tym stwierdzeniu przez moment sądzimy, że Dominika powie, iż czyta sobie tą rozmowę do autoryzacji).
— Chęć sam przeczytać „Koziołka Matołka”.

— Cieszasz się, że idziesz do szkoły?
— Tak. Bo już nie trzeba będzie, jak w przedszkolu, spać po obiedzie. Tylko żeby mnie pani nie za często prosiła do tablicy.
— A jeśli zdarzy się jakiś kłopot — np. gorzy stopień — czy trzeba o tym powiedzieć w domu?
— Trzeba zawsze mówić prawdę. Obecnie nie trzeba, ale mamuli trzeba.
— A gdy już skończysz szkołę — kim chciałbyś być?
— Dokładnie nie wiem, ale chciałbym coś sprzedawać. Najlepiej samochody.
— Widzę, że w twoim pokoju jest jakoś mało zabawek.

— Mama zdecydowała, że muszę być remanent. Zostawiłem tylko żołnierzy, zozgi i niektóre samochody.
— Mój rozmówca zamyslił się i coś starannie liczył. Nie miała więc odwagi przerywać tej zadumy. W końcu jednak rzekł:
— Nieodbrze jest udzielać wywiadów. Już 50 minut mówię i mówię i aż mnie głowa rozboleła. Nigdy tak długo nie mówiłem. Starczy! Chyba już bym poszedł na podwórko...
— Cóż, propozycja nie do odrzucenia. Zatem podwędzenia, Dominika!

Rozmawiała: RENATA SAS

PRZED KAMPANIĄ SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZĄ SD

Bezpieczna droga do szkoły

Jutro, po raz pierwszy po wakacjach, tysiące dzieci pójdą do szkół. Od poniedziałku drogę z domu do szkoły odbywać będą codziennie...

zenie bądź wymalowanie przejść dla pieszych przy szkołach, zamontowanie ochronnych barierek itd. Niestety, kontrola przeprowadzona przez terenowe...

A co zamierza się zrobić? Od pierwszych dni września patrol „drogówki” zabezpieczą będą główne ciągi komunikacyjne i tereny przyzakolne...

W Łódzkim Komitecie SD odbyło się spotkanie kierowniczego aktywu stronnictwa, na którym omawiano m.in. przygotowania do kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach i instancjach SD...

Ustalenia sztabu zaopatrzeniowego

Podczas obrad wczorajszego sztabu żywnościowego wrócono do panującej od początku lata w naszym mieście prawdziwej epidemii...

Druga ważna sprawa, o której mówiono wczoraj, także dotyczy interesów konsumentów. Od dłuższego czasu rośnie liczba skarg na zbyt...

dezorganizacji pracy sklepów. W związku z tym od najbliższego poniedziałku tj. od 3 września, zaczęło obowiązywać zarządzenie prezydenta miasta zmieniające zasady...

Po trzech miesiącach podsumuje się wnioski i jeśli nowy pomysł zda egzamin to będzie utrzymany...

Podczas posiedzenia sztabu poinformowano również o przygotowaniu do gromadzenia zapasów. Przedsiębiorstwa handlowe oceniły...

Obowiązują ubiegłoroczne zasady

Tym, którzy nie zapłacili obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego za cały rok, przypomniamy o konieczności spełnienia takiego obowiązku do końca miesiąca...

którzy nie spowodowali wypadku objętego odpowiedzialnością PZU przez okres ostatnich dwóch kolejnych lat - zniżka wynosi 20 proc. Natomiast 50-procentowa obniżka...

wymym paskiem (w województwie z żółtym). Na blankietach przesyłanych pocztą, komputer wyodrękuje składkę, której wielkość trzeba aktualnie uściślić...

Uwaga, właściciele czworonogów!

W dniach od 3 do 30 września br. w Łodzi i województwie miejskim łódzkim przeprowadzona zostanie obowiązkowa szczepienia psów...

Kino wersji oryginalnej

Wznawia działalność kino wersji oryginalnej. Łódzki Dom Przyjaźni i OPRF zapraszają na projekcje radzieckiego obrazu...

Taksówkarzom ku przestrodze

Gdy na postoju taksówek przed dworcem PKP Łódź Fabryczna do jednego z taksówkarzy podszedł nieznamy cudzoziemiec, proponując kurs do Szczecina...

DE. „DZIENNIK ŁÓDZKI” - dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”.



WAŻNE TELEFONY. Pogotowie Ratunkowe 899, Straż Pożarna 898, Pogotowie MO 897...

TEATRY. POWSZECHNY - godz. 18.16 - „Zwodnica”, Pozostałe teatry nieczynne.

MUZEUM. ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 11-18.

WYSTAWY. ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE (Piotrkowska 102) godz. 10-18.

KINA. BALTUS - „Dziecko Rosemary” USA od lat 18 godz. 10, 13, 16, 19.

Parkowe koncerty. Jak co tydzień jutro i w niedzielę Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe zapraszają do parków...

Powtórka z przestępstwa

Funkcjonariusze kolejowego komisariatu MO przy stacji Łódź Fabryczna zatrzymali na gorącym uczynku 6-osobową szajkę złodziei kieszonkowych. W trakcie czynności dochodzeniowych ustalono, że od 1983 r. do chwili zatrzymania...

Piosenka z dedykacją

Zyczenia imieninowe, gratulacje dla jublatów, wyrazy wdzięczności i inne okolicznościowe powinszowania; wszystko to można przesłać za pośrednictwem nowej audycji...

Dziś w Radiu

PIĄTEK, 3 SIERPNI

PROGRAM I

OWAGA - bzdę przerozny na dwođu w godz. od 8.10 do 10.15
 11.57 Komunikaty, 11.59 Sygnał czasu, 12.30 Muzyka, 12.45 Muzyka, 13.00 Komunikaty, 13.10 Radio kierowców, 13.20 Grania Praskie Smyczki, 13.30 Cudze chwaleńce swęgo nie nasę, 14.05 Magazyn muzyczny, 15.55 Radio kierowców, 16.08 Problem dnia, 16.16 Bank przebojów, 17.00 Muzyka i aktualności, 17.25 Gitar, banjo i... country - aud., 18.05 Garaż temat, 18.15 Koncert dnia, 19.20 Mini-recital, 19.30 Radio dzieciom: „Głowa na tranzy- storch” - odc. 18 pow., 20.05 - W kilku taktach, 20.10 Koncert zyczeń, 20.35 Komunikaty Totalizatora Sportowego, 20.40 Wiezrae dla Ciebie, 21.00 Komunikaty, 21.05 Kronika sportowa, 21.15 Muzyka Baroku, 22.25 Repetycje z jazzu, 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

16.00 Godzina melodiana, 11.00 Za- wsze po jedenastej, 11.10 Wakacje w stereo, 12.00 Nowe nagrania, 12.25 W stronę jazzu, 13.00 Wiad, 13.20 Z ma- lowanej skrzyni, 13.30 Album ope- rowy, 14.00 Alistair MacLean - „Athabaska” fr. 17 pow., 14.10 No- wości fonoografii, 15.00 Lucek, Ky- dryski Winem i basem”, 15.05 „Kronika zepowiedzianej śmierci” odc. 10, 15.10 Serwis Trójki, 15.25 W tonacji Trójki, 15.30 Alan Sillitoe - „Gawędziar” odc. 13, 15.35 „Woda dla miasta” - audycja J. Woj- cieszczyka (L), 16.00 Lato w filhar- monii, 15.00 Serwis Trójki, 15.05 Rock po polsku - aud., 15.45 Maga- zyn motoryzacyjny, 16.00 Zaprasza-

PROGRAM III

8.00 Sętki użytkowe - aud., 8.30 Za- zwoje wakacje, 11.00 Prosto z kraju, 11.30 Muzyczny Interklub, 11.50 Gabriel Garcia Marquez - „Kronika zepowiedzianej śmierci” odc. 10, 12.00 Serwis Trójki, 12.05 W tonacji Trójki, 12.09 Alan Sillitoe - „Gawędziar” odc. 13, 13.10 „Woda dla miasta” - audycja J. Woj- cieszczyka (L), 14.00 Lato w filhar- monii, 15.00 Serwis Trójki, 15.05 Rock po polsku - aud., 15.45 Maga- zyn motoryzacyjny, 16.00 Zaprasza-

PROGRAM IV

10.00 Halo, wakacje..., 11.00 Twórcia i dzieło - w świecie poezji, 11.30 Płytkowe kolekcje, 11.59 Sygnał czasu, 12.05 Wiad, 12.10 W trosce o przy- szość, 12.20 Zespół PRITV Wrocław Band, 12.30 Radio Moskwa, 13.00 Oży- wieć znaki na mapie - „Czy dia- beł powiedział dobranoc?”, 13.25 Czwiała muzyki, 13.30 Rozgłoszenia Har- carka, 14.45 Elok audycji dla mło- dych, 15.00 Wiad, 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej, 16.35 Wldnokrag - magazyn nowości, 17.05 Koncerty instrumentalne, 18.00 Ma- gazyn „Moje hobby”, 18.20 Muzyczne hobby - musical, 18.40 Studio eksper- tów, 19.30 Wiad, 19.35 Studuchajcie się raz jeszcze, 19.55 O twórczości dla dzieci, 20.15 Czwiała muzyki, 20.20 Wiczoż muzyki, 22.00 Na skrzy- dach pieśni - aud., 22.50 Lektury Czwarki, 23.00 Czwiele i nauka, 23.20 Muzykoterapia - aud., 23.50 Wiad, 23.55 Kalendarz radiowy.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie TDC - kino „Zio- ta kaczka”

11.10 Transmisja z otwarcia Zam- ku Królewskiego w Warsza- wie oraz uroczystości prze- niesienia urny z sercem Ta- deusza Kościuszki

15.25 NURT - inauguracja

17.20 DT - wiadomości

17.30 Jest zamek w Warszawie

19.00 Dobranoc: „Kasia i malu- szek”

19.10 Film dok.

19.30 Dziennik

PROGRAM II

8.00 Teleferie TDC - kino „Zio- ta kaczka”

11.10 Transmisja z otwarcia Zam- ku Królewskiego w Warsza- wie oraz uroczystości prze- niesienia urny z sercem Ta- deusza Kościuszki

15.25 NURT - inauguracja

17.20 DT - wiadomości

17.30 Jest zamek w Warszawie

19.00 Dobranoc: „Kasia i malu- szek”

19.10 Film dok.

19.30 Dziennik

„Ofiara dla dobrej sprawy”

Amerykańska agencja United Press International (UPI) znalazła się w tak poważnych kłopotach finansowych, że groziło jej całko- wite bankructwo. Mimo że jest to agencja najwcześniej stojąca, najnowocześniejsza osiągnięcia tech- niczne i obsługująca ogromną liczbę dzienników i rozgłośni radio- wych w Stanach Zjednoczonych o- raz mająca umowy z bardzo wie- lom krajami zagranicznymi, jej długie niestannie rosły. W tej sy- tuacji zarząd agencji zwrócił się do związku zawodowego z prośbą o wyrażenie zgody na „poniesienie ofiary dla dobrej sprawy”, tuma- cząc, iż jedynie znaczne obniżenie płac oraz zwolnienie części prac-

wników może doprowadzić do te- go, że agencja będzie działać, a w przyszłości - nawet przynosić do- chody. Po trwających dwa tygodnie obradach podano w czwartek wie- czorem, że zawarto porozumienie, w którego wyniku czasowo zosta- nie zwolnionych 40 pełnoetatowych pracowników oraz 60 stażystów i pracowników zatrudnionych tym- czasowo. Obniżka płac wyniesie be- zdzie w III kwartale bieżącego ro- ku 25 procent. Do marca przysz- lego roku - 15 procent, od kwiet- nia do czerwca 1985 r. - 10 pro- cent i od lipca do września 1985 r. - 5 procent. Pracownicy otrzy- mają 6,5 proc. akcji agencji, które wprawdzie w tej chwili nie są nie- wartę, ale - zapewnia dyrekcja - jeśli agencja zacznie przynosić dochody, będzie to poważny za- strzyk finansowy.

Były kiedyś zegarki...

Około 200 lat temu zatonął, po najechnaniu na rafy, brytyjski sta- tek wojenny „Pandora”. Wśród 143 członków załogi, która zginęła, znaj- dował się lekarz George Hamilton. Wiadomo to stać, że ostatnio grupa nurków spenetrowała resztki wraku na cznie morza i wydobyla zegarek kieszonkowy z wygrawerowanym na kopercie nazwiskiem wspomnianego doktora.

Po niewielkiej kosmetyce wykona- nej przez zegarmistrza, zegarek za- czął w najlepsze chodzić. Przekaza- no do australijskiego Muzeum Na- rodowego.

Pani
DR GRAZYNIĘ PSZCZÓLSKIEJ
 gorące wyrazy współczucia z po- wodu śmierci
 składa
O J C A
 GRONO PRZEJĄCIÓZ 26 SZPITALA im. DR J. KOL- CZAKA oraz KLINIKI WAM

W pierwszej bolesnej rocznicy śmierci, dnia 2 września 1983 r.
S. + P.
JANUSZA KARBOWSKIEGO
 zostanie odprawiona w dniu 2 września br. o godz. 13 (nieod- ziała) msza św. w intencji Zmar- łego w kościele Matki Boskiej Bo- lesnej przy ul. Grabieles 10, o czym zawiadamiają pogrązony w żalu:
ŻONA, SYN I POZOSTAŁA RODZINA

DR MED. BARBARZE ŁASZKIEWICZ
 WYRAZY SZCZERCYGO WSPÓŁCZUCIA Z POWODU ŚMIERCI
O J C A
 składają
KOLEŻANKI I KOLEDZY z INSTYTUTU GINEKOLOGII i POŁOŻNICWA AKA- DEMII MEDYCZNEJ W ŁODZI

2 września br. mija pierwsza bolesna rocznica śmierci naszego najdroższego, nieodzianowanego Meża, Ojca i Dziadka
S. + P.
EMANUELA BERGERA
 Msza św. odbędzie się w dniu 3 września br. o godz. 7 rano w Kłaztorze OO. Bernardynów przy ul. Spornej, Zycielnych Jego pa- męci prosimy o chwilę wspo- mnień.
RODZINA

Dnia 24 sierpnia 1984 roku zmarł w Warszawie mój drogi Brat
S. + P.
KAZIMIERZ ŁASKOWSKI
PROFESOR FARMACJI,
 związany wieloletnią działalnością naukowo-dydaktyczną z ośrod- kami uniwersyteckimi Łodzi, Warszawy i Lublina.
 Pogrzeb odbędzie się dnia 3 września br. (poniedziałek) o godz. 12.30 na cmentarzu św. Wincentego (Bródno) w Warszawie, o czym zawiadamia pogrązony w żalu
WŁADYSŁAW BOBROWSKI z RODZINĄ

WIERUCHANOSIA
 DOMEK z ogrodem - sprzedam, Tel. 37-32-99, 28763 g
 DZIAŁKĘ 750 m w Ło- dzi - sprzedam, Jedwab- nicza 23 godz. 14-18, 28768 g
 ŁAGIEWNIKI - działkę budowlaną 900 m - sprze- cam, Sojki 7, 28764 g
Kupno Sprzedaz
 ZEGAR Bekera wieszący z dwiema wagami i sekun- dnikami - kupię, Tel. 84-36-97, 12835 g
 SPRZEDAM na części DAWC 18,4 cale, tel. 84-23-02 po 18, 12863 g
 SPRZEDAM nową lodów- kę, Kupię prakie auto- matyczną, nowa, 76-47-12, 12153 g
 TANIO sprzedam: futro nowe norcka kanadyjska, dywan 3x3,5 „Kowary” telewizor 24 cm, stolik an- tyk, blat mosiężny, fotel bujaki, tel. 51-79-13 (16-18) 12701 g
 UŻYWANY komplet mebli dziecięcych (pletrowe tap- czany) - sprzedam, Tel. 57-17-10, 28881 g
 UNIKAŁNY kredens XIX wiek, maszyna krojczą - sprzedam, Tel. 13-84-37 13-32-80, 28742 g
 CHŁODZJARKE „Polar 136” mało używana - sprzedam, Bertoka 89 - 94, 28764 g
 SPRZEDAM zestaw perkusyjny poszerzony i tale- reze, Tel. 43-47-61, 28784 g
 SPRZEDAM skardeon tel. 78-89-79 po 16, 28778 g
 SPRZEDAM stary zegar stojący „Beckera” 86-65-20, 28822 g
 PIANINO, wersalkę - sprzedam, Tel. 43-30-54, 28812 g
 TELEWIZOR „Neptun 828” - sprzedam, Tel. 36-89-59 12850 g
 ZESTAW miniwędek, ko- rularny 40/8, meble stare treźbione - sprzedam, Tel. 56-42-52 po 17, 12776 g

ZAKŁADY MOTORYZACYJNE w Łodzi, ul. Dubois 119 ZATRUDNIA
 ▲ głównego mechanika,
 ▲ inspektora inwestycji,
 ▲ referenta zaopatrzenia,
 ▲ dyspozytorów: transportu i produkcji,
 ▲ monterów samochodowych,
 ▲ elektryków samochod- owych,
 ▲ elektromonterów,
 ▲ tokarzy,
 ▲ spawaczy,
 ▲ blacharzy,
 ▲ ślusarzy narzędziowych i produkcyjnych,
 ▲ szlifierza,
 ▲ frezera,
 ▲ oczyszczaczy chemicznych i mechanicznych,
 ▲ robotników transportu wewnętrznego,
 ▲ palaczy c.o.,
 ▲ magazyniera,
 ▲ wartowników ochrony zakładu.
 Szczegółowych informacji udziela dział spraw pracowni- czych, tel. 84-46-60, 84-92-25, wewn. 133.

SPRZEDAM overlock tel. 37-32-99 wieczorem, 28888 g
„SIPOREKS” - sprzeçam. Tel. 84-41-47, 28878 g
OWCZAREK niskiny sukca - aud. szuka właściciela, Tel. 33-99-92, 28748 g
COCKER spalenie szcze- nięta, butlą gazowa 11 kg - sprzedam, Czernaia 1a m. 50, 28757 g
OWCZAREK niemieckie szczyenięta - sprzedam, Traktorowa 97 - 97 po 16, 28806 g
TEKSAS i struška zagran- iczny - kupię, Mierzcho- wa 14 - pracownia, 12837 g
SADZONKI syntetyczny akier- niewiczkiej - sprzedam, Tel. 43-84-92
DUŻY smaragd z steatem i wycena - sprzedam. O- ferty „12888” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.
URZĄDZENIE do produk- cji waty sukrowej - po- sprzedam, Tel. 32-70-21, po 17, 12860 g
LÓDOWKĘ sprzedam, Tel. 51-07-14, 28821 g
Pojazdy
 „127”: głowica, rozrząd, amortyzatory, miska ole- jowa - sprzedam, Trawia- sta 49 m. 3 po 14, 12842 g
SYRENA (1980) 43-20-09 - 28134 g
„LADY 1600 S” (1980) - sprzedam, Tel. 163-170, 28801 g
„FIATA 150p” (1979) - sprzedam, Tel. 83-35-28, 28745 g
PRZEJME wkład na Po- lonę (odbiór 1984-86). Zaje- dzają 2464 Biuro Ogłoszeń, ul. Rzgowska 89, 28770 g
WARSZAWĘ 1973, po re- moncie sprzedam. Dąbro- wa, ul. Widzowska 44: 15-92-94, Pb/742
GOLFA (1979) sprzedam. Tel. 16-88-78, rano, Pb/742
„ZASTAWĘ 750” sprze- dam, Obornicka 9 m. 3 28845 g
SPRZEDAM Żukę ul. Nie- dziejskiej 98 28893 g

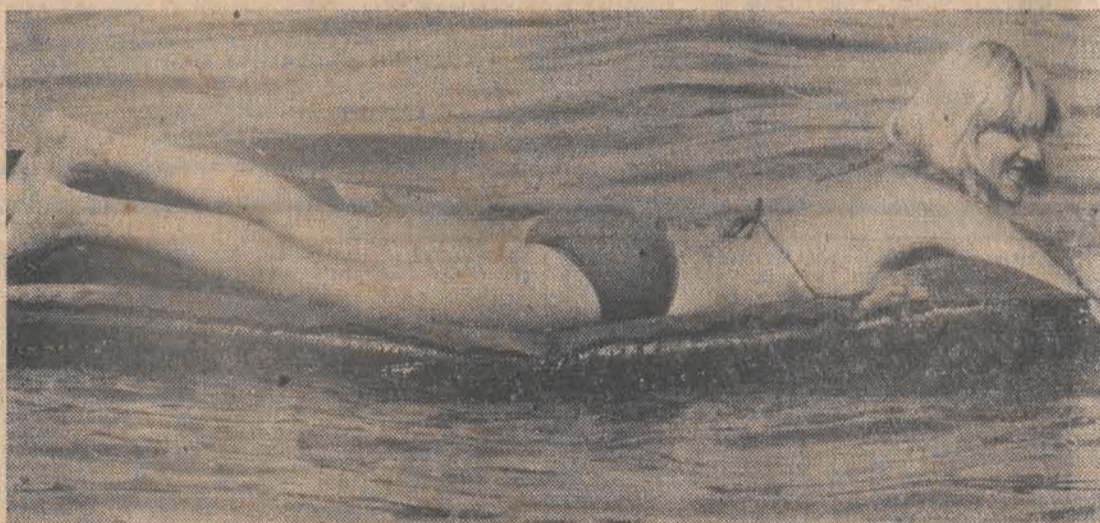
„FIAT 150p” (1979) garażo- wany - sprzedam. Tel. 55-26-24, 12862 g
„SYRENE 104”, karoserię „Fiesta-Combli” po wypad- ku - sprzedam, Malinowa 8/1, 12823 g
„SYRENE 104” - sprze- dam, Zielona 15a. 12885 g
SPRZEDAM samochód cięż- żarowy Mercedes 600 stan bardzo dobry i Fiat 125p (1981), tel. 37-83-13, 12826 g
SPRZEDAM tanio Wart- burga 1000 lub na części, Konstantynów ul. Łódzka 66 28833 g
SPRZEDAM części zamie- nia do Opel „Rekord”. Łask tel. 38-92, 28855 g
KAROSERIE „Polonez” - sprzedam, Tel. 84-97-99, 28743 g
„TARPANA” (1978) ze skrzynią - stan idealny sprzedam lub zamienię na „128p”. Wypożyczyć przy- czepę campingową na pań- dzielnik. Tel. 16-27-30 po 17, 28794 g
SPRZEDAM opony 3 szt. 155 SR12 „Radial”, tel. 12-16-85 28782 g
NADWOZIE Osnobusu - sprzedam, Tel. 36-72-23 28778 g
KAROSERIE „Polonez” - blacha (1982) - sprze- dam, Tel. 84-24-61 godz. 9-27 28837 g
BLACHĘ do „Warszawy” - sprzedam, Tel. 33-63-52, 12782 g
KAROSERIE „Skody 100 S” (może być używana) - kupię, Zdunjak, Bolesła- wa 4, 12891 g
„NYSE 501” i przyczepę dwukołową - sprzedam, Tel. 33-91-74, 12859 g
Lokale
M-2 własnościowe sprze- dam, tel. 86-76-45, 12811 g
KWATERUNKOWE, stare budowlano, czterdzieści metrów, ulica Urzędnic- ka - zamienię korzystnie na kawalerkę: Retkina, Oby- watełska, Nowe Sady, Tele- fon 96-97-23 - wieczor- em, 28803 g
M-8 (38 m) - Koziny za- mienię na większy, naj- chętniej - Polesie, Tel. 78-28-17, 28843 g
ZAMIENIĘ bloki - po- kój, kuchnia, duży bal- kon - Sulejówkę - Mi- łosna k. Warszawy na pokój, kuchnia w Łodzi, tel. 84-09-74 (wieczorem), 12592 g
ZAMIENIĘ 2 pokoje, bloki, kwaterunkowe na większe, bloki, Tel. 43-41-27 po 16, 28871 g
SIERADZ nowe M-4, 59 m - zamienię na Łódź, Tel. 33-55-97, 28881 g
M-3 komfortowe własno- ściowe - zamienię na większe - najchętniej międzywojenne lub seg- ment, Tel. 82-58-60, 28847 g
2-lub 3-pokojowe miesz- kania poszukuje, Tel. 36-71-58 godz. 8-11, 28881 g
MALŻENSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania, Tel. 82-58-37, 12891 g
PRZEJMIEMY - wykwa- lifikowanego pracownika biurowego umowa - zle- cenie (renciści niewyklus- czeni). Oferty 27464 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96
SZWACZKA podejmie pra- cę w sektorze prywatnym. Oferty 2812 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96
OPIEKUNKA potrzebna do aspienietniego dzie- cka, Gogola 1 m. 09 (Wi- dzew-Wschód), 28773 g
ZATRUDNIĘ ekspedientkę w sklepie cukierniczym. Tel. 86-81-00 po godz. 18, 28819 g
LAKIERNICTWO samo- chodowe przyjmie uczeń, Teofilów - Płonowa 5A 28834 g
ZAKŁAD ślusarski za- trudni ślusarza-spawacza. Tel. 36-43-30 po 16, 28815 g
STOLARZA - zatrudnię - ewentualnie emeryta, ren- cistę, Tel. 82-74-59, 28805 g
POTRZEBNA samodzielna szwaczka szyjąca swęty overlock), Magdałeny 6, 12848 g
PODEJME pracę w sekto- rze prywatnym, Tel. 32-40-69 po 19, 12784 g
PRZEJME pracę chatup- niczą, oprócz azyca. Ofe- rty „12821” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.
ZATRUDNIĘ rencistkę bie- głą robującą na drutach i szydełku, Tel. grzezm. 86-95-84, 12856 g
MLODA przyjmie prostą pracę chatupniczą. Oferty „12855” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.
ZATRUDNIĘ haftowiczkę, 84-99-50, 12893 g
FRALKI automatyczne na- prawa, Domagala 2, grzezm. 87-50-21, 11118 g
CYKLINOWANIE, lakiero- wanie, Ruskielców, tel. 43-77-65, 10130 g
INSTALOWANIE, zabez- pieczanie, naprawa pralek automatycznych 32-50-77 Maksymilian, 24194 g
TELENAPRAWA 34-98-65 Bednarek, 10749 g
UKŁADY wydechowe Montaż nadkoli, Judynda 26 (od Traktorowej) inż. Myszkowski, 12721 g
TELEFONY - naprawa Belcepek tel. 84-23-74 po 15, 28749 g
BOAZERIE 48-91-94, Cze- pil, 28488 g
WYDZIERZAWIE pomiesz- czenia warsztatu samo- chodowego - powierzchnia 140 m, w tym urza- dzenia diagnostyczne. Wv- przedaż części i akces- oriów samochodowych. Duży wybór lożyšek krajowych i zagranicznych oraz narzę- dzi w tym maszyny: frez-arka - pionowa (Anglia) oraz prasa 100 t, malsku Rolki hamulcowe, urza- dzenia do geometrii kół i do regulacji świateł, Tel. 97-09-01, Łozowa 30, 12884 g
WSPÓLNİK (potówka) o- drodnictwo potrzebny, Mo- dica 81, Tuszyn, 12448 g
zgrabny
WOJCIECH Kopańki Łódź, Niemcewicz 16 m. 7 zgubił prawo jazdy, 28786 g
17 sierpnia zgubił czarny pudeł, Nagroda za od- prowadzenie na ul. Karolew- ską 19 m. 6, tel. 83-37-87 28730 g
ZGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Gaia Wiacy- sław, Łódź, Sienkiewicza 18 m. 10 28777 g
ZGUBIONO prawo jazdy Milena Zaleska, Gogola 1 28774 g
UNIEWAŻNIAM skradzio- ną pieczęć „Wórół Ga- lantierki: Krystyna Spiewa- nek 93-367 Łódź ul. Tre- backa 57” 28820 g
BIELICKI Andrzej zgubił prawo jazdy, Młynarska 48 m. 17 Łódź, 28829 g
JAN Struski, Julianowska 5/7 zgubił prawo jazdy, 12930 g
FRANCISZEK Frackiewicz, Adwentowa 13 zgubił prawo jazdy, 12775 g
ROMAN Poździeł Justyno- wu Kwiatowa 6 zgubił prawo jazdy, 12877 g
UNIEWAŻNIAM sie zgubi- oną pieczęć „Urzędo- wy próbowniczy materiał siewnego nr 41” 28832 g
JANECZEK Wojciech zgubił prawo jazdy Łódź, Przybyszewskiego 1 28851 g
WIESŁAW Goss, Okólna 4a, zgubił praw” jazdy 12887 g
SKRADZIONO pieczęć: Lek. stom. Ewa Lesnie- wicz ul. Pożarska 22 m. 22 nr statystyczny 81 oraz (wielmożnie służbową pracownię Akademii Me- dycznej w Łodzi, 29096 g

SANITEX
 Tepienie robactwa, odczyszczenie
 - bez wyłączenia obiektu z ruchu
 - preparaty zagraniczne
 - ceny konkuren- cyjne
 - gwarancja
GORSZWA,
 tel. 33 25-25, 57-56-96.



Szanujmy
wspomnienia
smakujmy
ich treść...

Fotoreportaż
A. Wacha



Przedsławmy najpierw wypadek: dwoje młodych — Alain Parpaix i Corinne Richard, oboje z Marsylii, poznają się latem 1981 roku i postanawiają wspólnie zamieszkać. Wkrótce jednak Alain zapada na raka jąder. Zalecane leczenie, polegające na zabiegach radiologicznych i przyjmowaniu silnych medykamentów, grozi bezpłodnością. W tej sytuacji Alain, który ma oczywiście nadzieję na wyzdrowienie, chce uchronić swe plemniki przed ryzykiem kuracji. 7 grudnia 1981 r. składa swoją spermę do przechowania w CECOS (osrodek badań i konserwacji spermy) pod Paryżem. Substancja ta jak zresztą inne żywe substancje, może być przechowywana bez szkody w bardzo niskiej temperaturze.

Alain leczy się ze zmiennym szczęściem. Dwa lata później jego stan jest beznadziejny. Przeciwną bliską śmierć, Alain postubia Corinne 23 grudnia 1983 r., lecz dzieje się to już w szpitalu w Marsylii, gdzie w dwa dni później umiera. Młoda kobieta, niepocieszona na stracie męża, chce urodzić jego dziecko. Zwraca się więc do owego CECOS, aby wydano jej próbki z zamrożoną spermą zmarłego. Choć bowiem mężczyzna zmarł, jego plemniki żyją i od strony czysto technicznej nie łatwiejszego jak przeprowadzić operację sztucznego zapłodnienia.

Wielu takich numerów słoczyło się na to, że udawanie, iż się nigdy nie ma w domu nie pomagają i Krystyna J. postanowiła zmknąć na jakiś czas. Była to ryzykowna eskapada.

Jako pierwsze ujawniło się małżeństwo z dzieckiem. Budują się. Dla wykonania domu sprzedali mieszkanie. Nie mają się gdzie podziść przez rok. Krystyna H. zainkasowała kilkadziesiąt tysięcy jako opłatę za rok z góry. Podpisano skomponowaną ad hoc umowę i data pokwitowania. Kazała za tydzień przyjąć po klucze.

Po tem zjawilo sie dwoje mlodych ludzi bez dziecka. Zalezalo im ogromnie. Sa czlonkami tej samej spoldzielni i juz, juz maja uzyskac przydzial na mieszkanie wlasnoscowe. Obejmujac to potrafilyby sobie zalatwic przydzial na nie. W gre wchodzi wiecej cos wiecej niz komorne. Gotowi sa dac nieformalne odstępnie. Krystyna H. wkrótce kwitowała odbiór kilkuset tysięcy złotych — tym razem nazwiskiem z pierwszego małżeństwa.

Przedstawmy najpierw wypadek: dwoje młodych — Alain Parpaix i Corinne Richard, oboje z Marsylii, poznają się latem 1981 roku i postanawiają wspólnie zamieszkać. Wkrótce jednak Alain zapada na raka jąder. Zalecane leczenie, polegające na zabiegach radiologicznych i przyjmowaniu silnych medykamentów, grozi bezpłodnością. W tej sytuacji Alain, który ma oczywiście nadzieję na wyzdrowienie, chce uchronić swe plemniki przed ryzykiem kuracji. 7 grudnia 1981 r. składa swoją spermę do przechowania w CECOS (osrodek badań i konserwacji spermy) pod Paryżem. Substancja ta jak zresztą inne żywe substancje, może być przechowywana bez szkody w bardzo niskiej temperaturze.

Alain leczy się ze zmiennym szczęściem. Dwa lata później jego stan jest beznadziejny. Przeciwną bliską śmierć, Alain postubia Corinne 23 grudnia 1983 r., lecz dzieje się to już w szpitalu w Marsylii, gdzie w dwa dni później umiera. Młoda kobieta, niepocieszona na stracie męża, chce urodzić jego dziecko. Zwraca się więc do owego CECOS, aby wydano jej próbki z zamrożoną spermą zmarłego. Choć bowiem mężczyzna zmarł, jego plemniki żyją i od strony czysto technicznej nie łatwiejszego jak przeprowadzić operację sztucznego zapłodnienia.

W polowie wakacji Francja pasjonowała się sprawą nietypową w której probowano odpowiedziec na pytanie: Czy zmarly może być ojcem, albo dokladniej: Czy kobieta może być zaplodniona sperma swego zmarłego wcześniej męża? Powstal w tej sprawie spór, a poniewaz nie ma zadnej ustawy, która regulowalaby problemy sztucznego zaplodnienia — odwołano się do sądu. Sędziowie wydali orzeczenie, jednak ich werdykt przyjęto z wielką ostrożnością — jako bodziec do dalszych rozważań i pytań o charakterze nie biologicznym już, a moralnym.

Przedstawmy najpierw wypadek: dwoje młodych — Alain Parpaix i Corinne Richard, oboje z Marsylii, poznają się latem 1981 roku i postanawiają wspólnie zamieszkać. Wkrótce jednak Alain zapada na raka jąder. Zalecane leczenie, polegające na zabiegach radiologicznych i przyjmowaniu silnych medykamentów, grozi bezpłodnością. W tej sytuacji Alain, który ma oczywiście nadzieję na wyzdrowienie, chce uchronić swe plemniki przed ryzykiem kuracji. 7 grudnia 1981 r. składa swoją spermę do przechowania w CECOS (osrodek badań i konserwacji spermy) pod Paryżem. Substancja ta jak zresztą inne żywe substancje, może być przechowywana bez szkody w bardzo niskiej temperaturze.

Alain leczy się ze zmiennym szczęściem. Dwa lata później jego stan jest beznadziejny. Przeciwną bliską śmierć, Alain postubia Corinne 23 grudnia 1983 r., lecz dzieje się to już w szpitalu w Marsylii, gdzie w dwa dni później umiera. Młoda kobieta, niepocieszona na stracie męża, chce urodzić jego dziecko. Zwraca się więc do owego CECOS, aby wydano jej próbki z zamrożoną spermą zmarłego. Choć bowiem mężczyzna zmarł, jego plemniki żyją i od strony czysto technicznej nie łatwiejszego jak przeprowadzić operację sztucznego zapłodnienia.

kontynuując sędziowie — to już kwestia sumienia wdowy i jej lekarza, poddanego przy tym regulometyki zawodowej. Natomiast co do kwestii pochodzenia dziecka, jakie się ewentualnie narodzi, to nie była w ogóle przedmiotem rozważań sądu.

DZIECKO „ZZA GROBU”

Corinne wygrała więc sprawę i chce mieć dziecko „zza grobu”, a decyzja sądu — jak napisał pewien dziennikarz — zniosła barierę, która dzieliła jeszcze codziennie życie od fantastyki naukowej.

Wyrok wzbudził jednak tyłów pochwały, co i wątpliwości. Po pierwsze, zwrócono uwagę, że obecne prawo cywilne wyklucza ustalenie ojcostwa: dziecko zmarłego nie może być synem swego biologicznego ojca. Taw. domniemanie ojcostwa w małżeństwie ustaje w 300 dni po śmierci męża. Kodeks ów, tworzony w czasach, kiedy nikomu nie śniło się nawet o zamrażaniu spermy, nie mógł oczywiście regulować podobnych lamigłówek.

Statut dziecka nie jest więc zapewniowy. Na tę okoliczność zwrócił natychmiast uwagę minister zdrowia, który chce w przyszłości ustalić warunki i granice sztucznego zapłodnienia post mortem. „Jeśli się takie zaakceptuje, trzeba zagwarantować dziecku rzeczywiste prawa” — oświadczył minister. Związek Stowarzyszeń Rodzinnych (UNAF) postawił sprawę jaśniej: „Całkowicie uznając wartości uczuciowe i pedagogiczne rodziców separowanych, którzy czę-

sto stawiają czoła sytuacji moralnym i materialnym mało znanym szerszej opinii i niedostatecznie kompensowanym przez prawo i administrację, UNAF przypomina, że dziecko potrzebuje obojga rodziców: matki i ojca”. Związek nie ma nic przeciwko rozwojowi środków zwalczania bezpłodności, jednak zwraca uwagę, że należałoby przede wszystkim rozwijać adopcję, „tak aby dać rodzinie każdemu dziecku”.

Psychologowie i psychoanalizy, których opinii w tej sprawie zasiegnano, zwrócili uwagę na jeszcze inny problem. Twierdzą, że żądanie kobiety w tej konkretnej sprawie związane jest z silnymi emocjami z powodu żałoby, które interpretują jako „odmowę zaakceptowania śmierci męża i chęć odnalezienia go w dziecku mającym się narodzić. Taka postawa, rdnaniem konsultowanych specjalistów, może mieć negatywne konsekwencje dla zdrowia moralnego dziecka.

Moralista katolicki, profesor biochemii i autor książki pt. „Wyzwanie genetyczne”. Jean-Marie Moretti przypomina taką prawdę: Współczesna biologia — powiedział — stwarza najrozbieżniejsze możliwości, zapłodnienie in vitro (tj. w ogóle poza organizmem ludzkim), bank zamrożonych embriionów, zastępcze matki (tj. kobiety, które godzą się na urodzenie dziecka dla innych w zamian za wynagrodzenie pieniężne). Jednak wszystko, co jest technicznie możliwe, nie powinno być do zrobienia... — powiedział po prostu.

MAREK OSTROWSKI (Paryż)

Medyczne-prawna lamigłownia

Jednak kierownik CECOS, prof. Georges David odmawia wydania próbek, powołując się na przyjętą w swym ośrodku zasadę: nie wydaje się spermy osób zmarłych. Ale 23-letnia Corinne jest uparta i zdecydowana — usilnie nalega na lekarzy, którzy odwołują się do ministra zdrowia. Ten zasięga opinii prawników, ale nikt nie potrafi rozwiązać lamigłówki medyczno-prawnej. Zawiedziona kobieta, wspomaganą zresztą przez całą rodzinę zmarłego męża (który nawiasem mówiąc był jedynakiem) występuje z procesem przeciwko ośrodkowi konserwacji spermy, żądając zwrotu depozytu.

Sąd — po długich deliberacjach — nakazał ośrodkowi CECOS wydanie żonie zmarłego złożonych do przechowania próbek z spermą. W 6-stronkowym uzasadnieniu wyroku sąd wyraźnie ogranicza jednak pole swoich rozważań i przedmiot decyzji. Dotyczy ona — podkreśla sąd — jedynie wydania wdowie pojemnika ze spermą, złożoną do przechowania. Kwestia ewentualnego sztucznego zapłodnienia —

Krzyżówka

Rozwiązujemy we dwoje

CZĘŚC PIERWSZA

1. Język polski (3) 2. Jednostka miary (3) 3. Jednostka miary (3) 4. Jednostka miary (3) 5. Jednostka miary (3) 6. Jednostka miary (3) 7. Jednostka miary (3) 8. Jednostka miary (3) 9. Jednostka miary (3) 10. Jednostka miary (3) 11. Jednostka miary (3) 12. Jednostka miary (3) 13. Jednostka miary (3) 14. Jednostka miary (3) 15. Jednostka miary (3) 16. Jednostka miary (3) 17. Jednostka miary (3) 18. Jednostka miary (3) 19. Jednostka miary (3) 20. Jednostka miary (3) 21. Jednostka miary (3) 22. Jednostka miary (3) 23. Jednostka miary (3) 24. Jednostka miary (3) 25. Jednostka miary (3) 26. Jednostka miary (3) 27. Jednostka miary (3) 28. Jednostka miary (3) 29. Jednostka miary (3) 30. Jednostka miary (3)

ZAMIESZANIE

CZĘŚC DRUGA

1. Jednostka miary (3) 2. Jednostka miary (3) 3. Jednostka miary (3) 4. Jednostka miary (3) 5. Jednostka miary (3) 6. Jednostka miary (3) 7. Jednostka miary (3) 8. Jednostka miary (3) 9. Jednostka miary (3) 10. Jednostka miary (3) 11. Jednostka miary (3) 12. Jednostka miary (3) 13. Jednostka miary (3) 14. Jednostka miary (3) 15. Jednostka miary (3) 16. Jednostka miary (3) 17. Jednostka miary (3) 18. Jednostka miary (3) 19. Jednostka miary (3) 20. Jednostka miary (3) 21. Jednostka miary (3) 22. Jednostka miary (3) 23. Jednostka miary (3) 24. Jednostka miary (3) 25. Jednostka miary (3) 26. Jednostka miary (3) 27. Jednostka miary (3) 28. Jednostka miary (3) 29. Jednostka miary (3) 30. Jednostka miary (3)

Do rozlosowania; nagrody książkowe — termin nadsyłania rozwiązań tygodniowy

oprac. J. KAŁUŻKA